NR. 255 (4185) Warszawa, NIEDZIELA 31 Sierpnia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Sejm i Senat zostały rozwiązane! Wszyscy na ulicę w dn. 14 września!

w dniu 14 września

LUD PRACUJĄCY CAŁEJ POLSKI

będzie żądał:

usunięcia dyktatury, czystych wyborów do nowego sejmu, walki z kryzysem gospodarczym, nienaruszalności granic Rzeczypospolitej

ROBOTNICY! WŁOŚCIANIE! PRACOWNICY!

W dniu 14 września wspólne manifestacje stronnictw lewicy i środka rozpoczną kampanję wyborczą

Za lepsze Zycie! Za Wolność! Za Demokrację! Za Prawo!

WYBORY

P. Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał wczoraj Sejm i Senat, zarządzając jednocześnie nowe wybory do Sejmu na dzień 16 listopada i nowe wybory do Senatu na dzień 23 listopada r. b. W ten sposób przerwany został *stan niepewności*, nieznośny już dla wszystkich i *tragiczny* dla Polski; *przerwany został* pod dwoma wszakże warunkami: 1) że w toku kampanji wyborczej nie nastąpi żaden *bezpośredni czy pośredni, „mały" czy „wielki" akt zamachu stanu;* 2) że wybory będą przeprowadzone *uczciwie* bez używania pieniędzy państwowych na rzecz *jakiejkolwiek* listy kandydatów, bez nacisku administracji państwowej na rzecz *jakiegokolwiekbądź* obozu społeczno - politycznego. Istniałby także warunek trzeci, niemniej istotny a związany ściśle z poprzedniemi: oto wynik wyborów *uczciwych* musi być *miarodajny* i *decydujący* zarówno dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak i dla p. marsz. *Piłsudskiego* wraz z jego zwolennikami.

Jeśliby te *trzy warunki* były spełnione, — mielibyśmy, jako Polacy, *drogę wyjścia*, ratującą prawie wszystko. Doświadczenia wszakże ostatnie, a w pierwszym rzędzie słynny „wywiad" z p. Bogusławem *Miedzińskim*, „wywiad", udzielony p. *Miedzińskiemu* przez p. prezesa Rady Ministrów, nie uprawniają *ani trochę* do optymizmu. Nasz punkt widzenia przedstawia się następująco:

Stajemy do wyborów. Wiemy zgóry, że kierownicy systemu rządzenia uruchomią w swojej obronie *cały aparat państwowy;* nie liczymy ani na ich lojalność, ani na ich rycerskość; „rycerskość" tego obozu znalazła swój wyraz w napadzie *pięciu* osobników, przebranych w mundury oficerskie, na *jednego* i — w dodatku — ciężko *chorego* pos. Jana *Dąbskiego;* „rycerskość" tego obozu znalazła swój wyraz w „wywiadzie" p. marsz. *Piłsudskiego*, który — nie poraz pierwszy — stawia zarzuty ogólnikowe nieokreślonym bliżej grupom ludzi — to *wszystkim* posłom i senatorom, to *wszystkim* byłym ministrom spraw wojskowych, — nie przytaczając *ani jednego faktu, ani jednego dowodu* na poparcie swoich „oskarżeń", kryjąc się systematycznie poza plecami własnej „dyktatorskiej nietykalności", własnej „ochrony osobistej", własnej falangi opłacanych sowicie dziennikarzy, lżących bezkarnie i bezczelnie każdego, kto myśli inaczej.

Wiemy, że czeka nas *walka nie na równej* formalnie *stopie*.

Oni będą mieli starostów, policjantów, przemysłowców, ziemian i... *pieniądze, pieniądze, pieniądze*. My będziemy mieli *naszą pracę*, nasze uczciwe nazwiska, to, żeśmy nie zrobili nigdy żadnego „interesu" na Polsce Niepodległej, to, że nie posiadamy ani orderów, ani „ośrodków", ani „mandatów" w przeróżnych „radach nadzorczych" przeróżnych banków. I wierzymy zupełnie szczerze, że te nasze „romantyczne" plusy *zrównoważą* tamte plusy... „realne".

Ale to są jednak rzeczy i sprawy *wtórne*. Punkt istotny, decydujący, polega na fakcie bardzo prostym: oto rzeczywiste siły twórcze Polski, oto rzeczywiste prądy społeczne, polityczne, kulturalne nie dadzą się pomieścić w ciasnych ramkach zadufanej w sobie komicznie biurokracji „pomajowego" systemu rządzenia. Polska nie jest „narodem idjotów". Opinji polskiej nie reprezentują ani *„Iskra"*, ani *„Gazeta Polska"*, ani *„Kurjer Poranny"*.

Orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu zostało napisane tak, jakgdyby miał je czytać p. Kazimierz *Ehrenberg* — jedynie. A jednak będą odczytywały tę swoistą polszczyznę z Mińska Litewskiego miljony bezrobotnych i chłopów, miljony robotników i pracowników umysłowych; dowiedzą się, że t. zw. czynniki kierownicze Państwa, „zauważyły" dzisiaj jeden jedyny fakt w życiu polskim: *nie doprowadzenie do końca rewizji Konstytucji;* nie zauważyły tylko, że prace nad tą rewizją były *sabotowane* systematycznie przez Klub B. B., były *zahamowane* formalnie przez gabinet p. *Sławka*, a *zahamowane* faktycznie już poprzednio przez gabinet p. *Bartla*, który przejdzie do historji polskiej z nazwą „gabinetu bez krzty charakteru"; nie zauważyły — ponadto — ani sprawy bezrobocia, ani kryzysu gospodarczego wsi, ani położenia międzynarodowego Rzeczypospolitej.

W ten sposób postawione zostały *ostatnie* kropki nad „i".

***

Pójdziemy więc do *wyborów* z wiarą w *jednolity front demokracji polskiej*. Pójdziemy w imię zupełnej i ostatecznej *likwidacji „pomajowego" systemu rządzenia*. Pójdziemy *bez złudzeń* co do „lojalności" i „uczciwości" naszych przeciwników „sanacyjnych". Pójdziemy w przekonaniu, że dyktatura p. marsz. *Piłsudskiego* stanowi ostatnią kartę w rękach *klas posiadających*, które dały Polsce *ugodę z najazdem* w dziedzinie polityczno - narodowej, dziecinnie wsteczny *egoizm klasowy* w dziedzinie społeczno - kulturalnej, które chciałyby dzisiaj przywiązać Rzeczpospolitą do rydwanu *reakcji europejskiej*, pchając ją w zaślepieniu ku katastrofie.

Pójdziemy *do wyborów* w imię *Polski Ludowej*, w imię demokracji i realnych potrzeb *mas robotniczych, włościańskich, pracowniczych*, w imię przywrócenia *uczciwości* w walce politycznej i społecznej, w imię *kary* za nadużycia, za branie pieniędzy państwowych, za marnowanie dobytku pracy zbiorowej społeczeństwa.

Dzień 14 września rozpocznie naszą kampanję wyborczą!

Ani kroku w tył! Żadnego kompromisu!

Jutro należy do nas!

Jutro należy do nas pod jednym znowuż warunkiem, — pod warunkiem, że *masy ludowe miast i wsi* wezmą udział *naprawdę czynny* i w kampanji wyborczej, i w samych wyborach. Jeżeli *ten* warunek będzie spełniony, — *wybory rozstrzygną*. Jeżeli nie, — wybory będą tylko epizodem.

My wierzymy w masy, bo P. P. S. — to *ruch masowy*.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu

ZARZĄDZENIE NOWYCH WYBORÓW

Wczoraj o godz. 10 przed południem przybył do Kancelarji Marszałka Sejmu jeden z oficerów przydzielonych do służby w Prezydjum Rady Ministrów i doręczył Sekretarzowi Marszałka, p. Józefowi *Dwernickiemu*, następujące pismo:

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W SPRAWIE ROZWIĄZANIA SEJMU I SENATU

Po dojrzałym namyśle stwierdzam, iż najważniejszą rzeczą do pracy wszystkich obywateli Polski jest naprawa zasadniczych praw rządzących Rzeczpospolitą, gdyż stanowią one podstawę dla wszystkich praw istniejących w Państwie. Naprawa jest konieczną, gdyż niestety dotąd uniknąć nie można chaosu prawnego istniejącego w Rzeczypospolitej.

Gdy przekonałem się, że naprawy tej pomimo moich usiłowań dokonać nie potrafię za pomocą istniejącego obecnie Sejmu Rzeczypospolitej, zdecydowałem rozwiązać istniejący Sejm i Senat.

Wobec tego na podstawie art. 26 ust. 2 i 3 Konstytucji rozwiązuję na wniosek Rady Ministrów Sejm i Senat z dniem 30 sierpnia 1930., oznaczając termin wyborów do Sejmu na dzień 16 listopada 1930 r., zaś termin wyborów do Senatu na dzień 23 listopada 1930 r.

Warszawa, dn. 29 sierpnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów
(—) J. PIŁSUDSKI

W imię naszego honoru

Wczorajsze pisma doniosły o napadzie pięciu wojskowych, odzianych w mundury oficerskie, na posła Jana Dąbskiego, człowieka, który nie spodziewał się napadu i który jest ciężko chory. Dwuch oficerów miało pobić 9-letnie dziecko, córeczkę p. Dąbskiego. Według pism nazwiska napastników mają być znane p. kapitanowi żandarmerji Jakóbowi Zapale.

W imię honoru munduru oficerskiego Wojsk Polskich zwracamy się do napastników, by ujawnili swoje nazwiska i ponieśli konsekwencje swego czynu. Napad w pięciu na jednego i UKRYWANIE SIĘ jest hańbą, jest postępkiem nikczemnym, jest zbrodnią, wobec CAŁEGO korpusu oficerskiego, bo kopie przepaść między nim a społeczeństwem.

Żądamy kategorycznie ujawnienia winnych i usunięcia ich poza nawias korpusu oficerskiego Wojsk Polskich. Nie uznajemy koleżeństwa broni z jednostkami tego typu. Sądownictwo wojskowe i żandarmerja muszą TYM RAZEM spełnić swój obowiązek. W przeciwnym razie poszukamy sami pośród siebie winowajców.

GRONO OFICERÓW W. P.
Warszawa, 30 sierpnia 1930 r.

***

Żywa reakcja grona oficerów na napad na pos. Dąbskiego, spotka się niewątpliwie z zadowoleniem opinji. O ile się nie mylimy, jest to pierwszy publiczny odruch ze strony oficerów przeciw napadom członków armji na przeciwników politycznych. Snać przebrała się już miara nieprawości sanacyjnej, skoro oficerowie chwytają się środków samoobrony przeciw hańbieniu munduru oficerskiego.

Pismo grona oficerów słusznie podkreśla, że podobne napady zdradzieckie kopią przepaść między korpusem oficerskim a społeczeństwem. Od siebie dodamy, że gdyby ostatni napad miał ujść bezkarnie, gdyby napady takie powtarzały się, a korpus oficerski okazał się bezsilny, to społeczeństwo zaczęłoby traktować oficerów, jako swoich wrogów, co niechybnie fatalnie zaciążyłoby na stosunkach wewnętrznych kraju.

Ostatni już chyba czas ocknąć się i porzucić niebezpieczną grę!

„Drang nach Osten"

KOLONIZACJA OBSZARÓW GRANICZNYCH PRUS WSCHODNICH

Królewiec, 30 sierpnia. (ATE). Od kilku dni przeciągają ulicami Królewca liczne furgony, naładowane meblami i sprzętem domowym, za któremi idą ludzie i bydło domowe. Są to nowi koloniści, przybyli z głębi Rzeszy, którzy udają się do nowych osad, utworzonych w zachodnich częściach Prus Wschodnich w pobliżu granicy polskiej. W roku bieżącym utworzono 2 tysiące nowych osad. Każdy z kolonistów otrzymuje po 7 tysięcy marek pożyczki na zagospodarowanie, nie licząc ziemi, którą dostaje na długoterminowy kredyt. Należy podkreślić, że ludność miejscowa na Warmji, Powiślu i Mazurach, osiadła tam od stuleci, stara się otrzymać ziemię z parcelacji i nie otrzymuje tej ziemi, którą dostają przybysze z dalekich okręgów Rzeszy.

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się zgodnie z zapowiedzią — w poniedziałek dn. 1 września o g. 10 r.

Na porządku dziennym: ZAKOŃCZENIE PRAC I SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Prezes
(—) M. NIEDZIAŁKOWSKI.

***

Wspólne posiedzenie posłów i senatorów stronnictw lewicy i środka, wyznaczone na dz. 1 września, NIE ODBĘDZIE SIĘ wobec rozwiązania Sejmu i Senatu.

Posiedzenia poszczególnych klubów, NIE ODWOŁANE PRZEZ PREZYDJA — odbędą się dla załatwienia spraw wewnętrzno - organizacyjnych.

ZWOŁANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu 29 sierpnia dekret, stanowiący, że Sejm Śląski, którego sesja była odroczona w dniu 29-go czerwca r. b. ma podjąć swe prace w w dniu 9 września r. b.

MIN. CURTIUS SZEFEM NIEMIECKIEJ DELEGACJI

Berlin, 30 sierpnia. (ATE). Rozważany przez rząd niemiecki plan wyjazdu kanclerza **Brueninga** do Genewy został zaniechany. Na czele delegacji niemieckiej stanie minister **Curtius**.

W pierwszych dniach września odbędzie się posiedzenie rządu Rzeszy, na którem zostaną ustalone instrukcje dla delegacji niemieckiej zwłaszcza w sprawie konferencji paneuropejskiej.

B. PREZYDENT PERU UWIĘZIOYY

LONDYN, 30 sierpnia. (ATE). Prezydent republiki Peru, Leguia. obalony przez rewolucję, został przewieziony z pokładu krążownika do więzienia na wyspie św. Wawrzyńca.

Jest to więzienie, przeznaczone dla przestępców politycznych, w którem prezydent Leguia osadził wielu swych przeciwników podczas swych jedenastoletnich rządów.

Niektórzy przedstawiciele dyplomatyczni w Peru podjęli interwencję u nowego rządu w obronie ex-prezydenta i szeregu aresztowanych ministrów.

PEKIN CZY NANKIN

Londyn, 30 sierpnia. (ATE). Minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego, dr. Wang, zwrócił się do korpusu dyplomatycznego w Pekinie z ponowną prośbą przeniesienia poselstw z Pekinu do Nankinu. Jak wiadomo mimo, że Nankin ogłoszony został przez rząd nankiński stolicą Chin, prawie wszyscy posłowie pozostali w Pekinie i odmówili przeniesienia poselstw do Nankinu.

OSTRZEŻENIE

Marszałek Sejmu, tow. Ignacy DASZYŃSKI, wywoływany był w ciągu dnia wczorajszego do telefonu przez jakiegoś anonima, który występował z różnemi pogróżkami.

Anonimowy rozmówca nazywał siebie plutonowym.

Ostrzegamy zbirów sanacyjnych, że za każdą próbę wyrządzenia tow. Daszyńskiemu jakiejś krzywdy zapłacą bardzo drogo.

ARESZTOWANIA UKRAIŃCÓW

WIELKIE ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW NA TERENIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. — PRZYSTĄPIONO DO LIKWIDACJI U. O. W.

Korespondent Agencji PRESS telefonuje ze Lwowa:

Na podstawie zarządzeń władz centralnych władze bezpieczeństwa na terenie Małopolski Wschodniej dokonały szeregu aresztowań wśród Ukraińców, podejrzanych o należenie do U. O. W. Akcja odbywa się pod kierownictwem wiceministra spraw wewnętrznych płk. Pierackiego, który przed kilku dniami przybył do Lwowa.

Akcja p. Pierackiego została bardzo szczegółowo przygotowana i wykonywana jest ściśle według zgóry ułożonego planu. We wszystkich większych miastach i miasteczkach na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej akcja rozpoczęła się równocześnie. Przeprowadzono cały szereg rewizyj.

Rewizje przeprowadzono w mieszkaniach wybitniejszych działaczy ukraińskich.

We Lwowie aresztowano m. in. adwokata Rudnickiego, studentów uniwersytetu — braci Procyszynów, urzędnika prywatnego Skrętowicza, słuchacza politechniki Halibeja, tokarza Czołowskiego i szereg innych działaczy i studentów, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo są narazie trzymane w tajemnicy.

Rewizje i aresztowania zostały dokonane równocześnie w Tarnopolu, Stanisławowie, Stryju, Kałuszu i w innych miastach.

37 REWIZYJ

I LICZNE ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW

Wczoraj w nocy i nad ranem policja warszawska przeprowadziła 37 rewizyj w organizacjach komunistycznych warszawskich. Oddziały policji równocześnie obstawiły mieszkania rozmaitych komunistów, biorących żywy udział w akcji organizacyjnej i zaopatrywania rozmaitych związków w nielegalne wydawnictwa.

Po przeprowadzeniu rewizyj aresztowano 16 osób, które będą przekazane sędziemu śledczemu do dalszego urzędowania.

ZAMKNIĘCIE

KONFERENCJI ROLNICZEJ

Wczoraj, w trzecim dniu Międzynarodowej Konferencji Rolniczej obradowały wszystkie cztery komisje, nad ostatecznem uzgodnieniem rezolucji i wniosków, które przedłożone zostały plenarnemu posiedzeniu.

O godz. 4 pp. odbyło się posiedzenie plenarne.

Wieczorem członkowie Konferencji podejmowani byli przez prezydenta obiadem.

Dzisiaj delegaci państw zagranicznych udają się na trzydniową wycieczkę po Polsce.

***

Wczoraj delegacja czechosłowacka na warszawską konferencję państw rolniczych złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

DYMISJA PUŁK. RAYSKIEGO

W związku z katastrofami lotniczemi podczas raidu Małej Ententy, szef departamentu aeronautyki, płk. **Rayski**, złożył na ręce wiceministra **Fabrycego** prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Dymisję rozpatrzy minister spraw wojskowych.

W wywiadzie udzielonym prasie płk. Rayski usprawiedliwia się pom. innemi odmową 2 miljonów zł. na zakup innych aparatów do raidu.

Wynikałoby z tego, że płk. Rayski nie ufał bezwzględnie aparatom, jakich użył do raidu. W takim razie obowiązkiem jego było albo wycofać Polskę z uczestnictwa w raidzie, albo — o ile napotkałby w tej mierze na przeszkody— wyciągnąć z tego konsekwencje i nie brać na swoje barki ciężkiej odpowiedzialności, która zresztą obarcza całe kierownictwo Min. Spraw Wojskowych.

Bandycki napad na wicemarszałka Dąbskiego

OD SŁÓW DO CZYNÓW

REALIZACJA WSKAZANIA OSTATNIEGO WYWIADU

„Zdaniem mojem... pana posła należy usuwać za drzwi; jeżeli zaś przytem coś im dołożą, to także nie szkodzi".

Słowa premjera Piłsudskiego w wywiadzie z dn. 26 sierpnia b. r.

Onegdaj wieczorem wicemarszałek Sejmu pos. **Jan Dąbski, prezes Stronnictwa Chłopskiego,** padł ofiarą niesłychanego, brutalnego napadu ze strony pięciu osobników w mundurach wojskowych.

Od szeregu miesięcy poseł **Dąbski** choruje ciężko na serce. Onegdaj po godz. 7-ej przechadzał się przed domem na kolonji dziennikarskiej na **Żoliborzu.** Było 20 minut po 7-ej, kiedy pos. **Dąbski** wszedł do ogrodu przed domem i zadzwonił, aby służąca otworzyła drzwi. W chwili, gdy to się stało, zjawili się przed nim dwaj wojskowi, z których jeden zapytał:

— Czy to p. pos. Dąbski?

— Tak jest, co panowie sobie życzą? — odpowiada wice marszałek Dąbski.

— Proszę z nami na ulicę, mam coś panu do powiedzenia — mówi jeden z napastników.

— To może panowie pozwolą do mnie do mieszkania? — proponuje pos. Dąbski.

I kiedy uczynił ruch w kierunku drzwi wchodowych, obaj wojskowi rzucili się na niego i zaczęli go dotkliwie okładać po głowie i piersiach.

Służąca rzuciła się na ratunek posła **Dąbskiego** i podniosła krzyk, który zwabił w pustą zazwyczaj ulicę mieszkańców okolicznych domów.

Widząc to zarówno napastnicy, jak i trzej inni w mundurach wojskowych, którzy stali opodal, **rzucili się do ucieczki i zniknęli.**

Według zapewnień służącej, jeden z napastników miał trzy paski plutonowego, drugi był w mundurze oficera. Tak samo mieli być oficerami trzej osobnicy, stojący podczas napadu obok

***

Na wicemarszałka Dąbskiego napastnicy czyhali już od godz. 5 po południu, a przed napadem widziano ich rozmawiających z kapitanem żandarmerji **Jakóbem Zapałą,** zamieszkałym na Żoliborzu w pobliżu mieszkania wicemarszałka Dąbskiego przy ul. Dygasińskiego nr. 91.

Są zatem wszelkie dane, aby tym razem bandyci w mundurach nie zostali „niewykrytymi sprawcami", jak to zwykle w Polsce za czasów „sanacji moralnej" dziać się zwykło.

***

Zaznaczamy wreszcie, iż przed gmachem Sejmu od kilku dni uwijają się jakieś podejrzane indywidua, obserwujące wszystkich przychodzących i wychodzących z Sejmu.

***

ANONIM.

Wczorajsze „ABC" donosi, że onegdaj zwrócono telefoniczną uwagę tej redakcji na bardzo pilny list, który wrzucony został do skrzynki redakcyjnej.

Istotnie po opróżnieniu skrzynki znaleziono w niej anonim pisany maszynowem pismem następującej treści:

„Planowane są napady na posłów Rybarskiego, Wierczaka, Staniszkisa, Barlickiego i t. d. Wczoraj oficerowie szli za posłem Wierczakiem do Filharmonji.

Znajomy".

Jak dowodzi onegdajszy napad, anonim był dobrze poinformowany.

ZAGADKOWA WIADOMOŚĆ.

Onegdajszy biuletyn **„Iskry"** przyniósł następującą zagadkową wiadomość:

„Dowiadujemy się, że w dniu 28-ym r. b. około godz. 10-ej wieczorem pod Filharmonją warszawską, przechodzącego tamtędy jednego z posłów na sejm znieważył czynnie inny przechodzień, podając przy tem jako motyw — powody polityczne.

Policja, która nadbiegła na widok zbierającego się tłumu, nie zdołała stwierdzić nazwisk, ani znieważonego posła, ani napastnika i poszukuje obu".

Zagadkową wiadomość ta była dlatego, że „Iskra" nie mogła podać nazwiska napadniętego posła i że żaden z obecnych dnia tego w Warszawie posłów nie był napadnięty ani przed Filharmonją, ani gdziekolwiek indziej.

Co więcej, informacje zebrane w policji, nie wskazywały na to, aby wogóle dokonano jakiegoś napadu przed Filharmonją.

Stwierdzono natomiast, że dnia tego był w Filharmonji poseł **Wierczak** z Klubu Narodowego.

Można tedy jedno z dwojga przypuszczać: albo zbiry sanacyjne napadły na jakiegoś obcego człowieka, wziąwszy go za pos. Wierczaka, albo też napad był tylko planowany i z tych czy innych względów nie został wykonany, a „Iskra" — jako agencja **dobrze poinformowana** — przedwcześnie wiadomość tę roztrąbiła.

STAN ZDROWIA WICEMARSZ. DĄBSKIEGO.

Pobity wicemarszałek Dąbski wczorajszy dzień spędził w łóżku. Rano badał go lekarz, który stale p. Dąbskiego leczy i uważał za właściwe wezwać konsyljum.

Konsyljum zaleciło choremu całkowity spokój, przyczem lekarze stwierdzili, że rekonwalescencja wymagać będzie długiego czasu.

Wczoraj odwiedził chorego Marszałek Sejmu tow. Daszyński. W dalszym ciągu do wicemarszałka Dąbskiego przychodzą listy i depesze z wyrazami współczucia od osób z różnych sfer społeczeństwa i z wszystkich zakątków kraju.

DZIENNIKARZE DO VICE-MARSZAŁKA DĄBSKIEGO

Związek Syndykatów Dziennikarskich w Polsce oraz Sydykat Dziennikarzy w Warszawie przesłały wczoraj v-marszałkowi Dąbskiemu depesze z wyrazami współczucia.

ŚLEDZTWO.

Onegdaj wieczorem dowódca I dywizjonu żandarmerji ppłk. **Popowicz** zawiadomił o napadzie, dokonanym na wicemarszałka **Dąbskiego** prokuratora Wojskowego Sądu Okręgowego płk. **Zielińskiego** i po porozumieniu z nim delegował do mieszkania p. Dąbskiego porucznika żandarmerji **Schöna,** który, przybywszy o godz. 10 wieczorem, przeprowadził tylko śledztwo wstępne. Wczoraj rano władze sądowe wojskowe delegowały do mieszkania pos. Dąbskiego specjalną komisję śledczą, w skład której weszli podprokurator sądu wojskowego mjr. dr. **Górecki,** wojskowy sędzia śledczy kp. **Pilecki** i oficerowie żandarmerji kpt. **Segut** i por. **Schön.** W śledztwie biorą nadto udział dwaj lekarze wojskowi, delegowani do przeprowadzenia oględzin lekarskich.

Z ORGJI BEZPRAWI pod prystorowemi rządami

Warszawska Kasa Chorych w zakresie swej działalności podlega kontroli Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.

Aby unikać tej kontroli, a może tylko złagodzić jej ciężar, p. komisarz Warsz. Kasy Chorych wpadł na równie prosty jak genjalny pomysł. Oto „założył" „własną" kontrolę w Urzędzie Ubezpieczeń. Mianował urzędnika VII kategorji, dał mu do dyspozycji maszynę z obsługą i przekazał mu dział Warsz. Kasy Chorych. Oczywiście za pieniądze Warszawskiej Kasy. Oczywiście za pieniądze członków tej Kasy. Warto poświęcić trochę... cudzego grosza, by módz obronić własne posady, własny grosz!

Kiedyż się skończy to rozpasanie?

OBŁUDA

Różne „Czerwoniaki" i „fryzówki" wystąpiły z protestem przeciw zamierzonym przez Magistrat warszawski podwyżkom opłat za tramwaje, gaz, kanalizację.

Ale pisma te wysługują się sanacji i B. B. S. ,które przedłużają bezprawny żywot Rady Miejskiej i Magistratu. Jeśli się broni B. B. i B. B. S. to nie można narzekać na czyny, za które B. B. i B. B. S. ponoszą odpowiedzialność. Niaprawdaż, obłudnicy z brukowców sanacyjnych?

Uchwały „Wyzwolenia"

Klub PSL. „Wyzwolenie" na posiedzeniu w dn. 30 b. m. uchwalił m. i. żądanie, aby

„wypowiedzenie się społeczeństwa przy wyborach nie było zamącone aktami **gwałtów, oszustw i nadużyć wyborczych, tudzież używaniem pieniędzy publicznych na popieranie prywatnych interesów wyborczych**", że

„żadne gołosłowne obelgi, oszczerstwa, groźby i teror nie skłonią nigdy niezależnych przedstawicieli Narodu do zaniechania walki z dyktaturą i do starania się o to, aby w Polsce rządziła nie samowola jednostki i otaczającej tę jednostkę kliki, ale prawo obowiązujące jednakowo wszystkich. Żaden też teror nie zmusi nigdy niezależnych przedstawicieli Narodu do zrzeczenia się prawa kontroli nad wydawanemi przez rząd funduszami państwowymi, do żądania rachunków z pieniędzy podatkowych i do pociągania do odpowiedzialności za nadużycia".

Pozatem wyrażono współczucie pos. Dąbskiemu, zaznaczając, że napastnicy

„hańbią mundury i wyrządzają przez to krzywdę wojsku i Państwu".

PO ROZWIĄZANIU ciał ustawodawczych

Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, winno się odbyć zebranie prezesów Sądu Najwyższego celem przedstawienia trzech kandydatów na generalnego komisarza wyborczego p. Prezesowi Rady Ministrów. Jak się dowiaduje agencja PID, ze wszystkich prezesów Sądu Najwyższego bawi obecnie w Warszawie jedynie prezes pierwszej izby cywilnej p. Pohorecki, zastępujący pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego. Wobec rozpisania nowych wyborów, do prezesów Sądu Najwyższego, bawiących na urlopie, wysłane mają być wezwania do przybycia do Warszawy.

***

Z pośród klubów sejmowych, które jako najliczniejsze mają prawo do przedstawienia ośmiu członków państwowej komisji wyborczej, wymienią swych delegatów następujące ugrupowania parlamentarne: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Polska Partja Socjalistyczna, Klub parlamentarny Wyzwolenia, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Chłopskie, Ukraiński klub Sejmowy, P. S. L. Piast i Koło Niemieckie. Wyznaczenie tych przedstawicieli odbyć się ma do końca bieżącego tygodnia.

Katastrofy samolotowe we Francji

KOMISJA BADA PRZYCZYNY WYPADKÓW

Paryż, 30 sierpnia. (ATE.). Wyznaczona przez ministerstwo lotnictwa komisja śledcza do zbadania przyczyn ostatnich katastrof lotniczych we Francji ogłosiła sprawozdanie stwierdzające, iż katastrofy zostały spowodowane przez defekty mechanizmu samolotów. Na zasadzie tego sprawozdania ministerstwo lotnictwa zarządziło wycofanie z użycia dwupłatowców typu **Super-Goljath.**

W czwartek wydarzyły się, jak wiadomo, we Francji dwie katastrofy lotnicze, w których poniosło śmierć 10 lotników. Wczoraj w piątek wydarzyły się nowe dwie katastrofy, których ofiarą padło 5 zabitych. Przebieg jednej z wczorajszych katastrof był szczególnie tragiczny. W pobliżu Rochefort wystartował samolot szkolny, który zapalił się w powietrzu. Pilot usiłował wyskoczyć ze spadochronem, jednakże nie mógł się wyplątać z pasów. Płonący samolot spadł do ogrodu pewnego przemysłowca i zmiażdżył ojca, matkę i córkę. Z pod gruzów samolotu wydobyto nawpół zwęglone zwłoki pilota.

Pod Chalons spadł na ziemię samolot wojskowy. Lotnik został zabity, obserwator ranny. Prasa lewicowa atakuje w dalszym ciągu ministerstwo lotnictwa, oświadczając, iż zakaz używania typów samolotu, które nie gwarantują bezpieczestwa, powinien być już dawno wydany, a samoloty powinny podlegać systematycznej kontroli komisyjnej, a nie doraźnej, jak to miało wiejsce wczoraj.

Kronika polityczna

P. HOŁÓWKO W WILNIE.

W czwartek bawił w Wilnie naczelnik wydz. M. S. Z. p. **Hołówko,** który odbył m. innemi konferencję z przedstawicielami organizacji żydowskich w sprawach narodowościowych.

KONFISKATA „NAPRZODU".

Piątkowy numer „Naprzodu" został skonfiskowany za artykuł wstępny p. t. „Aforyzmy", za ostatni ustęp korespondencji z Warszawy, oraz za przytoczone głosy prasy niemieckiej i francuskiej o „wywiadzie" premjera **Piłsudskiego.**

NA KONGRES FIDAC'A.

Na Kongrec Fidac'a do Waszyngtonu w delegacji polskiej wyjeżdża m. in. tow. **Antoni Pająk.**

ODWOŁANY OBJAZD P. PREZYDENTA.

W związku z ogłoszonemi wyborami zapowiedziany wyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do lubelszczyzny zostaje odwołany.

DROBIAZGOWA

ZŁOŚLIWOŚC MAŁYCH LUDZI

I tym razem jak i po rozwiązaniu poprzedniego Sejmu „wysokie sfery" zemściły się na telefonach klubów sejmowych, które zaraz wczoraj po ogłoszeniu orędzia Prezydenta zostały wyłączone.

W Sejmie czynne są tylko telefony Marszałka Sejmu, bibljoteki, klubu sprawozdawców parlamentarnych, kancelarji sejmowej i bufetu.

SPRAWA TADEUSZA RYLSKIEGO

W Sądzie Najwyższym rozpoczął się proces Tadeusza Rylskiego, b .majora w. p., oskarżonego o zamordowanie własnej żony i skazanego przez sąd przysięgłych w Przemyślu na karę śmierci, zamieniona, na mocy amnestji, na dożywotnie ciężkie więzienie.

Stefanję Rylską znaleziono nieżywą w dn. 2 października 1927 roku w dziupli jesionu w parku majątku Pietrycze który był własnością tragicznie zmarłej. Denatka miała przestrzeloną czaszkę. W prawej ręce trzymała rewolwer, który, jak ustalono, był własnością jej męża.

Oskarżony był drugim mężem zabitej, pożycie ich nie należało do szczęśliwych. Z pierwszym mężem Jasińskim Rylska żyła przez 28 lat, t. j. do czasu poznania we Lwowie Rylskiego. W 1924 r. namówił ją do przejścia na protestantyzm i w tym samym jeszcze roku otrzymała ona rozwód w Wileńszczyźnie i pobrała się z Rylskim.

Jasińska-Rylska była zamożna, posiadała majątek Pietrycze.

Zaraz na wstępie drugi małżonek wyłudził od niej brylanty i znaczniejsze pieniądze, które roztrwonił. Wychodząc za mąż za Rylskiego, Jasińska nie posiadała długów, była oszczędna i gospodarna. Wkrótce jednak gospodarka Rylskiego i trwonienie przez niego pieniędzy stan interesów znacznie pogorszyły.

Jak ustalono, Rylski tyranizował swą żonę — to wszystko skłoniło ją do postanowienia rozejścia się z mężem. W tym czasie popełniono zabójstwo w okolicznościach tajemniczych, jednak Sąd przysięgłych uznał winę Rylskiego za udowodnioną.

Sąd Najwyższy przystąpił wczoraj do rozważania skargi kasacyjnej oskarżonego, nie dopuszczając do udziału w sprawie powództwa cywilnego o uznanie Rylskiego za niegodnego dziedziczenia. Decyzja Sądu Najwyższego opiera się na tem, że powództwo cywilne tej treści nie było zgłoszone w I-ej instancji.

MAJOR SKAZANY NA 15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Wczoraj o godz. 1-ej w południe ogłoszony został wyrok Sądu Najwyższego w tym procesie Tadeusza Rylskiego, oskarżonego o zamordowanie żony.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną, zatwierdzając tem samem wymierzoną przez sąd przysięgłych karę, mocą której oskarżony skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

STRAJK U WEDLA

Pomimo wszelkich wysiłków Dyrekcji nie udało się złamać solidarności strajkujących, jakkolwiek poszczególni członkowie Administracji fabrycznej nachodzą w domach robotników, namawiając do powrotu do pracy.

Z drugiej strony **Administracja** przygotowała listy strajkujących, skazanych na wydalenie w wypadku, gdyby udało się jej strajk złamać.

Pan **Wedel,** jak komunikują, związał swe losy z „potęgą" B. B. S., która zobowiązała się do lojalnej z nim „współpracy" wzamian za co otrzymała zezwolenie agitowania na terenie fabryki.

Ano — swój do swego...

SŁUSZNA SKARGA
I UZASADNIONE ŻĄDANIE

W związku z budową Dworca Centralnego ma być zburzony dom przy ul. Tunelowej 15, zamieszkany przez ok. 30 rodzin. Mieszkańcy ci, to ludzie pracy, którzy są zmuszeni liczyć się z każdym groszem, a oszczędności nie mają. Oczywista, że utrata mieszkania staje się dla nich katastrofą. Miasto chce ulokować ich w barakach, czy pomieszczeniach dla bezdomnych, ale lokatorzy domu słusznie wskazują, że nie są bezdomnymi, ani eksmitowanymi.

Domagają się oni od miasta albo kolei zapomóg odpowiednio do zajmowanej przez nich przestrzeni na translokację do innych mieszkań, ale dotychczas nie otrzymali odpowiedzi. Lokatorzy powołują się przytem, że praktyka tego rodzaju była już stosowana np. w domach Monopolu Tytoniowego.

Uważamy, że skarga lokatorów z ul. Tunelowej jest zupełnie słuszna i że skromne ich żądanie jest zupełnie uzasadnione. Nie można w obecnych katastrofalnych warunkach mieszkaniowych wyrzucać rodzin całych na bruk, nie wolno też traktować ich jako kandydatów do sławetnych baraków warszawskich, skoro tracą dach nad głową w okolicznościach od nich niezależnych. Miasto, ewentualnie kolej ma obowiązek przyjść im z pomocą.

A szkoda wielka, że sprawa ta nie jest uregulowana prawnie, że zależy od dobrej woli czy widzimisię władz.

AKADEMJA PACYFISTYCZNA.

Dziś, o godzinie 13, w Otwocku, w sali kina „Mira-Mare" odbędzie się

AKADEMJA PACYFISTYCZNA,

urządzona staraniem Organizacji Młodzieży T. U. R.

Przemawiać będą przedstawiciele: Komitetu Centralnego, miejscowej Organ. Młodz. T. U. R., P. P. S. i Związków Zawodowych.

W części artystycznej weźmie udział m. in. zespół Centralnej Sceny T. U. R. z Warszawy.

Zbiórka tow. tow. wyjeżdżających z Warszawy do Otwocka o godzinie 10.30 r. na dworcu Gdańskim.

Komitet Wykonawczy
Organ. Młodzieży T. U. R. w Otwocku.

ROMUALD KAFARSKI

Bezlitosna śmierć znów uczyniła lukę w szeregach zasłużonych bojowników o Niepodległość i Socjalizm.

W dn. 27 b. m. zmarł tow. **Romuald Kafarski,** uczestnik walk P. P. S. z caratem.

W latach 1905—6 tow. **Kafarski** oddawał duże usługi sprawie socjalistycznej przez bezgraniczne poświęcenie i gotowość do każdej pracy.

Aresztowany w końcu 1906 r., siedział tow. **Kafarski** w więzieniu początkowo na Ratuszu warszawskim, później w forcie **Aleksieja** w Modlinie, wreszcie skazany został na 4 lata pobytu na Syberji w kraju Narymskim.

Odszedł jeden z tych, którzy szarą i codzienną pracą przyczyniali się do postępu Socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb tow. Romualda Kafarskiego odbędzie się w poniedziałek 1 września o godz. 1 pop. ze szpitala św. Stanisława na cmentarz Bródzieński. Do wzięcia udziału w pogrzebie wzywa wszystkich ludzi pracy

Stow. b. więźniów politycznych.

„Sanacja" w samorządzie
JAK P. TWARDO PROWADZI WALKĘ Z SAMORZĄDEM

Niedawno opisywaliśmy fakt przeniesienia przy pomocy policji siedziby gminy Wawer do Rembertowa. Wbrew literze prawa obowiązującego, wbrew obowiązującej uchwale gminnej p. Starosta, oczywiście nie bez aprobaty p. Wojewody, gwałtem zmienia siedzibę gminy. Ponieważ poprzedni starosta Gajewski, znany samorządowiec, na takie kombinacje wojewodzińskie iść nie chciał, zwolniono go, a na jego miejsce dano posłusznego pionka.

Kilkanaście dni temu została rozwiązana Rada Miejska Płocka; zobaczmy z jakich powodów:

1. Rada Miejska Płocka okazała się w ciągu zgórą 7-mio miesięcznego swego funkcjonowania niezdolną do wykonywania ciążących na niej, jako na reprezentacji samorządowej, zadań, przedewszystkiem w zakresie gospodarki finansowej Płocka.

W szczególności odrzuciła wszystkie wnioski Magistratu co do powzięcia uchwał w przedmiocie konwersji długów bez uzasadnionych rzeczowych motywów.

2. Rada Miejska Płocka nie uchwaliła dotychczas budżetu na okres 1930/31, a nawet na okres ubiegły 1929/30, wykazując przez to niedbałość w zakresie kardynalnych jej obowiązków.

3. Dotychczas nie rozpatrzyła zamknięć rachunkowych za okresy budżetowe 1927/28 i 1929/30, przez co ujawniła brak obowiązkowego zainteresowania w zakresie kontroli nad gospodarką finansową Zarządu.

Zauważyć przytem wypada, że 13 radnych i pozostali zastępcy radnych z tych samych ugrupowań, zniechęceni panującemi w Radzie Miejskiej stosunkami i nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za ujemną działalność tejże Rady, złożyli mandaty, skutkiem czego w obecnej chwili Rada Miejska nie jest zdolna do podejmowania uchwał, wymagających kwalifikowanej większości obecnych członków i głosów...

Co za nadzwyczajna troska o losy samorządu, o prawidłową gospodarkę ze strony imć Wojewody!

Rok temu prawie p. Minister rozwiązał Radę Miejską i złożył Magistrat z urzędu, mianując komisarza. Sprawa ta jest zaskarżona w Trybunale Administracyjnym. Sanacyjny mąż zaufania, komisarz Albrecht, po paru miesiącach zwłoki na zarządzenie p. Wojewody przeprowadził nowe wybory. Wybory te po paromiesięcznej gospodarce „komisarskiej" tak zachwyciły obywateli, że sanacja zblokowana z endekami poniosła w wyborach klęskę.

Pan Komisarz, biorąc przykład zgóry, mimo, że p. Wojewoda obdarzył go większemi kompetencjami, niż przewiduje dekret o samorządzie i niż miał sam p. Wojewoda, nie przedstawił do zatwierdzenia budżetu już przez poprzednią Radę opracowanego, bo wolał oczywiście „luzy" budżetowe. Przy obowiązującym budżecie nie mógł byłby biedaczysko wypłacić Górnickim za nic 35.000 zł.

Nowej Radzie, dla podtrzymania prestiżu władzy, drogą intryg i presji narzucono sławnego z występów w knajpach płockich, z protestów wekslowych (ba, sam prezes Rady — Płoski mu je protestował) komisarza Albrechta na stanowisko prezydenta miasta.

Właśnie tenże p. Albrecht do spółki z sanacyjnymi ławnikami, analfabetami samorządowemi (żaden z nich nie był przedtem nawet w radzie miejskiej) raczył przedstawić Radzie Miejskiej budżet na rok 1929/30 akurat w kwietniu, to jest po skończonym roku budżetowym.

Czy p. Wojewoda taki budżet zatwierdziłby? Czy nie jest to musztarda po obiedzie, czy jest to budżet?

Słusznie więc Rada Miejska zrobiła, nie rozpatrując tego budżetu na plenum, lecz zażądała sprawozdania rachunkowego, którego znów p. Albrecht, mimo upływu ustawowego terminu, dotąd jeszcze nie przedstawił.

A teraz może p. Wojewoda będzie łaskaw powiedzieć, jak Rada Miejska mogła uchwalić budżet na rok 1930/31, jeżeli do ostatniej chwili funkcjonowania Rady Miejskiej, t. j. do dn. 16 sierpnia r. b., jego pupil, p. Albrecht, preliminarza Radzie Miejskiej nie przedłożył? Czy pan wie, panie Wojewodo, że budżet ten dopiero się drukuje? Coby pan zrobił, p. Wojewodo, z takim prezydentem, gdyby to nie był sanator?

W tych warunkach złożenie mandatów radzieckich przez sanacyjnych radnych jest tylko zwykłą ucieczką przed kompromitacją. A czy nie sanacyjni radni w poprzedniej Radzie zrywali posiedzenia Rady?

Z tego wypływa jeden wniosek dla wszystkich samorządów i obywateli: należy unikać sanacyjnych radnych, sanacyjnych prezydentów i ławników w samorządach, jako elementu destrukcyjnego — jak zarazy.

A teraz co do odmowy konwersji pożyczek. **Czy p. Wojewoda zna taką rozumną Radę Miejską,** która, nie mając budżetu, ani przedstawionego planu finansowego i sprawozdania z wydatkowania pieniędzy, zwłaszcza w okresie komisarskiej gospodarki, zechce aprobować krótkoterminowe zobowiązania komisarskie? Pan Wojewoda zapomina, że nie była to tylko niewinna konwersja pożyczek, ale konwersja połączona z aprobatą komisarskich długów. Czy zaciągnięcie przez Komisarza Albrechta za aprobatą p. Wojewody, ba, **za zobowiązaniem, złożonem przez p. Wojewodę w imieniu przyszłej Rady Miejskiej, z górą 1 miljona pożyczek krótkoterminowych, nie jest zwykłem obejściem prawa?** A przecież p. Minister złożył z urzędu poprzedni Magistrat **„za nadmierne obciążenie miasta długami krótkoterminowemi,** mimo, że one były zaciągnięte na mocy uchwał Rady Miejskiej i zatwierdzone przez pana, panie Wojewodo!

Czy nie było jasne, że dług krótkoterminowy w kwocie jednego miljona złotych nie będzie mógł być spłacony w ciągu roku budżetowego, że zatem jest to dług długoterminowy, **którego komisarzowi nawet przy aprobacie takiej władzy, jak p. Wojewoda, zaciągać bez uprzedniej uchwały Rady Miejskiej wogóle NIE WOLNO?!**

Teraz została rozwiązana Rada Miejska w Płocku nie z przytoczonych w piśmie wojewódzkiem powodów, lecz dla ratowania prestiżu p. Wojewody Twardo. Dlatego teraz puszcza się w ruch całą maszynkę administracyjną, podnosi się subwencje na zatrudnienie bezrobotnych na dwa miesiące wyborcze z sumy 25.000 na 50.000 miesięcznie, żeby za te pieniądze przy pomocy B. B. S. i policji wybrać Radę Miejską, którąby ratowała powagę Wojewody.

Bezrobotni nie cieszcie się zbytnio. Wybory się skończą, to i pieniędzy na roboty zabraknie.

Zobaczymy, czy obywatele wybiorą interes miasta, czy prestiż p. Wojewody.

PRZEGLĄD PRASY

Rozwiązanie Sejmu.

Fakt rozwiązania Sejmu przysłania sobą wszystkie inne wydarzenia polityczne z „wywiadem" na czele. Prasa sanacyjna doznała ulgi, że ma nowy temat rozważań i może zapomnieć o „wywiadzie".

O rozwiązaniu Sejmu piszą cztery dzienniki wczorajsze.

„Dzień Polski" wyraża zadowolenie, martwi go jednak, że nie zmieniono ordynacji wyborczej, ale pociesza się, że to nastąpi później, może nawet jeszcze przed wyborami (!).

„Przegląd Wieczorny" i **„Czerwoniak"** obrzucają Sejm obelgami i kłamią jak z nut, charakteryzując działalność rozwiązanego Sejmu. Wręcz bezczelnie zachowuje się „Czerwoniak", zarzucając Sejmowi, że „przeszkadzał" rządowi w pracy, podczas gdy nawet analfabeta polityczny wie, że rząd przeszkadzał Sejmowi w wykonywaniu elementarnych obowiązków. Ale brukowiec widocznie za grube subsydja będzie „robił w wyborach" i wysługuje się, jak może, rządowi.

Brukowce sanacyjne z „zadowoleniem" stwierdzają, że posłowie nie otrzymują już djet i nie korzystają z bezpłatnej podróży koleją. Co za efektowne „zwycięstwo" Piłsudskiego nad Sejmem! Co za potęga „ideologji" piłsudczyzny!

Pisma sanacyjne, załgane do szpiku kości, obecnie tryumfująco obwieszczają, że przewidywały fakt rozwiązania Sejmu, że zapowiadały „rozgrywkę" i t. p. Prawdą zaś jest, że żadne pismo sanacyjne niczego nie przewidziało, że prasa sanacyjna karmiła swych czytelników różnemi pogłoskami i przypuszczeniami, że została zaskoczona rozwiązaniem Sejmu tak samo, jak przejściem premjerostwa do rąk Piłsudskiego.

Trafne uwagi o rozwiązaniu Sejmu wypowiada **„Kurjer Warszawski".** Stwierdza on, że rozwiązanie powinno było nastąpić wcześniej, ponieważ był skazany na przymusową bezczynność, że dorobek Sejmu w tych granicach, w jakich pozwolono mu pracować, przedstawia się okazale, że ostatnio zarysowała się nawet większość dla rewizji Konstytucji, że gdyby rozwiązano Sejm wcześniej, to zaoszczędzonoby może Polsce m. in. ostatniego „wywiadu".

B.

ODWOŁANIE
WYCIECZKI T. U. R. DO DANJI

Przygotowywana wycieczka T. U. R. do Danji na połowę września b. r. nie odbędzie się. Ostatnio wcześniejszy termin, na 7 września, naznaczony przez Polską Żeglugę nie odpowiada większości zapisanych uczestników z powodu urlopów — według otrzymanych w ostatnich dniach relacyj.

Wobec tego wycieczka jest odwołana o czem zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, równocześnie przepraszając za zawód, który wynikł nie z naszej winy.

Wpłacone zaliczki zostaną zwrócone w najbliższych dniach.

Sekretarjat Generalny TUR.

DZIAŁ PRAWNY
PAN KOMISARZ JAKO ZARZĄD, ROZJEMCA I REWIDENT
NOWE BEZPRAWIE P. PRYSTORA

Najistotniejszem dobrodziejstwem, jakie uzyskała klasa robotnicza w związku z wprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia w Kasach Chorych, są świadczenia, jakie pracownik otrzymuje w okresie przymusowej a chorobą spowodowanej niezdolności do pracy. Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby w całym szeregu przepisów reguluje sprawy tych świadczeń, ustala ich zakres i charakter; siłą rzeczy jednak przepisy te naogół są dość elastyczne, a przeto tryb, a często i zasięg stosowania przepisów o świadczeniach zależy przedewszystkiem od zarządów Kas Chorych i zrozumienia z ich strony obowiązków wobec ubezpieczonych.

Jest to niewątpliwie pewna wada ustawy, z drugiej jednak strony — stanowi jej zaletę, umożliwia bowiem jej przystosowanie do potrzeb życia, oraz zmiennych warunków. Rozstrzygnięcia Zarządu, aczkolwiek składającego się wedle postanowień Ustawy, w znacznej części z przedstawicieli pracowników, mogą być jednostronne i nie zawsze słuszne i objektywne. Prawodawca uznał tedy za konieczne powołanie instancji, któraby rozpatrywała zażalenia, która pracowałaby szybko i sprawnie. To też prawodawca drogę sądową dla sporów o świadczenia wyłączył.

Powołano Komisję Rozjemczą, uprawnioną dla bezapelacyjnego rozstrzygania wszelkich sporów i zażaleń w zakresie świadczeń Kasy jako instancję odwoławczą od orzeczeń Zarządu. Skład Komisji, ustawowo zakreślony, dawał ubezpieczonym tę gwarancję, że znajdą oni w Komisji należyte i bezpośrednie zrozumienie potrzeb i trosk, nurtujących klasę robotniczą: składa się ona z pięciu członków — dwóch od grupy pracowniczej, dwóch — pracodawców i jednego wybieranego zwykłą większością przez Radę Kasy, posiadającą przecież w ⅔ przedstawicieli z grupy ubezpieczonych czyli pracowniczej.

Komisje Rozjemcze przy samorządzie ubezpieczeniowym wykonywały wielką pracę. Złożone w swej większości z przedstawicieli ubezpieczonych, obdarzono ich zaufaniem przez akt wyborczy, nawiązywały one siłą rzeczy więź wzajemnego zaufania pomiędzy ubezpieczonym a instytucją ubezpieczeniową. Wytwarzało się zbliżenie i zrozumienie wzajemne potrzeb i interesów — rzecz nezbędną w instytucji społecznej.

Ale radośnie i twórczo spłynęły czasy prystorowe. Przepędzono samorząd, przyszli komisarze. Kto zacz i skąd — wiadomo dziś każdemu wróblowi w Polsce.

I oto w zapale radosnej twórczości dokonano jeszcze jednego bezprawia, cichaczem, na paluszkach przemycono zasadę, która już nietylko godzi w przepis prawa, ale urąga elementarnemu poczuciu rozsądku. Prystorjańskim komisarzom nadawano nie tylko pełnię praw autonomicznego zarządu Kas, — na to od biedy można z przepisów Ustawy „wyinterpretować" uzasadnienie — ale nadano im jednocześnie prawa... **Komisji Rozjemczej i Komisji Rewizyjnej!** Otrzymuje się widowisko, któremu w istocie trudno dać przezwisko, a w żaden sposób nie można stworzyć ani uzasadnienia prawnego, ani usprawiedliwienia moralnego lub obyczajowego.

Sytuacja wygląda w ten sposób: Pan komisarz jako zarząd czyni wydatki, budżetuje, administruje, rozchoduje itd. Ten sam pan komisarz jako komisja rewizyjna sprawdza, kontroluje i rewiduje pana komisarza - Zarząd. Pan komisarz - zarząd rozpatruje i decyduje wszelkie kwestje i roszczenia z tytułu świadczeń, jakie zgłaszają ubezpieczeni. Ten sam pan komisarz jako komisja rozjemcza czuwa nad należytem wykonywaniem i rozdziałem świadczeń ubezpieczonych przez pana komisarza - Zarząd. Widowisko jedyne w swoim rodzaju. Jakżeż bogatą i wielostronną jest indywidualność pp. komisarzy, którzy potrafią tak swoją osobowość rozdzielać, by jednocześnie módz się wzajemnie rewidować i rozstrzygać odwołania od swoich własnych orzeczeń.

Odpowiedzą nam może, że nad działalnością komisarzy czuwają władze nadzorcze, które kontrolują i rewidują Kasy, orzekają w trybie odwoławczym od decyzji komisarzy w zakresie świadczeń ubezpieczeniowych. Niewątpliwie, ale cóż z tego. Przypuśćmy nawet, że działalność kontrolująca i instancyjna Urzędów Ubezpieczeń nacechowana jest najlepszą wolą — co niestety nie jest zjawiskiem powszechnem, — że wzgląd na osobę i „plecy" komisarza nie wpływa na tryb i tok orzekania, co przecież również nie odpowiadałoby rzeczywistości, — cóż z tego? Prawo kontroli i rewizji ze strony władzy nadzorczej działalności Kas — stanowi jej uprawnienie ustawowe, niezależne od uprawnień i obowiązków Komisji Rewizyjnej — instytucji działającej stale we własnym ustawowym zakresie, jako organ samorządu ubezpieczeniowego, wewnętrzny sprawdzian praworządności i kontroli nad działaniem administracji kasowej. A te właśnie funkcje zostały przez rząd obecnie zawieszone i skojarzone z czynnościami zarządu w jednej i tej samej osobie komisarza. Tego jaskrawego bezprawia nie naprawi działalność rewizyjna władzy nadzorczej, działająca sporadycznie i będąca przecież organem tej samej władzy, której wyrazem jest również komisarz — Ministra Pracy. Istotą działania Komisji Rewizyjnej (poprzednio przecież nadzór państwowy również istniał) jest równorzędne i stałe funkcjonowanie obok siebie zarządu instytucji i wewnętrznej jego kontroli. A to zostało w drodze nielegalnych zarządzeń przekreślone i pomieszane.

Co się zaś tyczy działania władzy nadzorczej jako instytucji odwoławczej od decyzji komisarza w kwestjach świadczeń, to pomijając już ten wzgląd, że orzekanie władzy nadzorczej — Urzędu Ubezpieczeń jako instytucji biurokratycznej oderwanej od potrzeb życiowych mas ubezpieczonych nie jest zgodne z intencjami prawodawcy, który powołał do życia w tym celu specjalną Komisję Rozjemczą — tego rodzaju urzędowanie władzy nadzorczej nie jest działaniem legalnem. Do orzekania w kwestjach świadczeń jest przez ustawę powołany zarząd, a jako instancja odwoławcza — Komisja Rozjemcza. Nigdzie nie jest przez prawo przewidzianem, by funkcje Komisji Rozjemczej mogły być przeniesione na władze nadzoru państwowego. Każda przeto w tym zakresie czynność Urzędu Ubezpieczeń nie posiada podstawy i uzasadnienia prawnego, stanowi działanie nielegalne i właściwie nie powinno mieć żadnych skutków prawnych. Kompetencje władzy nadzorczej Ustawa ściśle określa, rozszerzenie jej uprawnień na zakres działania Komisji Rozjemczej stanowi więc akt w osnowie swej bezprawny.

Równie bezprawne jest zawieszanie przez władze nadzorcze — organa Ministerjum Pracy — Komisji Rozjemczych i przelewanie ich uprawnień czy to na komisarzy - zarządy, czy też uzurpowanie ich sobie.

ODPOWIEDZI

S. P. Warszawa. Spowodowanie przez funkcjonarjusza policji w toku wykonywania przezeń czynności służbowych choćby przez nieostrożność uszkodzenia ciała pociąga odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody i straty, wywołane działaniem owego funkcjonarjusza. Roszczenia z tego tytułu ulegają przedawnieniu po trzydziestu latach.

***

Dalsze odpowiedzi Działu Prawnego nastąpią w najbliższych numerach „Robotnika". Dział Prawny udziela odpowiedzi nietylko w konkretnych sprawach, dotyczących czytelników „Robotnika" ale również w zakresie zagadnień natury ogólniejszej, związanej z tą czy inną dziedziną prawa na zapytania zarówno poszczególnych towarzyszy, jak i Komitetów Partyjnych, zawodowych i in., którym redakcja „Robotnika" z całą gotowością służy informacją i poradą.

POLSKA PRZODUJE W BEZROBOCIU

W porównaniu z Niemcami (3 miljony) i Anglją (2 miljony) bezrobocie w Polsce jest małe, ale w porównaniu z ilością robotników przemysłowych — rolnicy nigdzie nie wchodzą w rachubę — bezrobocie w Polsce jest najwyższe. Wykazuje to następujące porównanie: na 1000 robotników jest bezrobotnych: w Niemczech 34, Ameryce 20, Norwegji 19, Austrji i Anglji 15, Szwecji i Australji 13, Danji i Kanadzie 12, Irlandji 11, **Polsce 56.**

Nie można więc, jak to czyni prasa rządowa, uważać Polski za „wyspę szczęśliwych" dlatego, że wykazuje obecnie niżej 200 tysięcy bezrobotnych, gdy w rzeczywistości wedle rozkładu stosunkowego ma blisko 4 razy tyle, co Austrja lub Anglja.

Ogólną liczbę bezrobotnych na świecie oceniają na 10 miljonów, co z rodzinami daje 50 miljonów głów. Z tej liczby dwie trzecie przypadają na Europę.

ŁUNA POŻAROW NA ŚLĄSKU

W miejscowości Smicz (pow. Miasteczko na Śląsku Opolskim) wybuchł pożar który zniszczył cały dobytek jednego z rolników. Spłonął dom mieszkalny, stajnia i stodoła z tegorocznemi zbiorami. Szkody są bardzo znaczne. Pożar wywołało dziecko, bawiące się zapałkami.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ NIEZNANI SPRAWCY PODPALAJĄ

W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy podpalili 4 sterty pszenicy na polach Henryka Górskiego w Bakowszczach, pow. Bóbrka. Spłonęło około 800 kop pszenicy, wartości 29.000 zł. Sprawcy zbiegli.

W nocy z 28 na 29 sierpnia nieznani sprawcy podpalili na polach spadkobierców Dawida Kuflera w Hrusiatyczach, pow. Bóbrka, sterty ze zbożem. Spłonęły sterty owsa i wyki wartości przeszło 4.000 zł.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES METALOWCÓW

Dnia 27 b. m. otwarty został w Kopenhadze, w sali posiedzeń parlamentu XII kongres międzynarodowy robotników przemysłu metalowego. Otwarcia dokonał przewodniczący duńskiej organizacji metalowców w obecności 81 delegatów z piętnastu państw.

Sekretarz międzynarodowego Związku robotników przemysłu metalowego tow. Ilg, podziękował za powitanie, poczem wybrano prezydjum kongresu w składzie tow. tow. **Kiabol** (Danja), **Brandes** (Niemcy), **Brownlie** (Anglja), **Solau** (Belgja), **Hampel** (Czechosłowacja).

Na posiedzeniu popołudniowem tow. Ilg uzupełnił drukowane sprawozdanie z działalności Związku. Sprawozdanie bez dyskusji przyjęto do wiadomości. Następnie tow. Brownlie referował o sytuacji gospodarczej w Anglji, tow. Solau o położeniu w Belgji i Francji.

KATASTROFA BUDOWLANA W ŁODZI

ŚMIERĆ ROBOTNIKÓW POD GRUZAMI.

Wczoraj po południu na przedmieściu Łodzi, Radogoszcz, wydarzyła się katastrofa budowlana.

Na budującym się przy ul. Świerkowej dwupiętrowym domu pojawiła się rysa i w kilka chwil później cały budynek runął.

Z pośród 15 pracujących na budowie robotników wszyscy zdołali na czas ujść przed niebezpieczeństwem, jedynie murarz, Antoni Jamczyk, został przywalony gruzami.

Jamczyk wydobyty z pod gruzów z połamanemi rękami, nogami i kręgosłupem, odwieziony został do szpitala, gdzie zmarł.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

HARAKIRI DWÓCH ARESZTANTÓW.

Umieszczeni w więzieniu w Ostrowiu poznańskim za popełnione w Ostrowiu i Kaliszu kradzieże dwaj aresztanci, a mianowicie Stefan Matuszewski i Bolesław Rogoniecki popełnili zamach samobójczy, rozcinając sobie brzuchy w celi aresztu. Ponieważ rany okazały się groźne, przewieziono obu desperatów do lecznicy powiatowej celem dokonania operacji.

ŚMIERĆ NA OCZACH 40.000 LUDZI.

W piątek 40.000 widzów zebranych na popisach lotniczych w Chicago było świadkami katastrofy lotniczej, której uległ pilot **Fernic,** b. porucznik armji rumuńskiej, który przygotował się do lotu z Nowego Yorku do Bukaresztu.

Samolot w pewnym momencie zatrzymał się w miejscu, poczem runął na ziemię.

Pilot poniósł śmierć.

SAMOLOT W PŁOMIENIACH.

W piątek samolot pasażerski, lecący nad miastem Rochefort (Ameryka) w pewnej chwili stanął w płomieniach. Pilot wyskoczył ze spadochronem, przyczem odniósł ciężkie rany i walczy ze śmiercią. Samolot spadł na dom, przyczem śmigło odcięło głowę właścicielowi domu. Cały budynek spłonął, a w gruzach jego znaleziono napół zwęglowe zwłoki żony i córki właściciela domu.

NIE MOGLI WZNIEŚĆ SIĘ W POWIETRZE.

Dwaj lotnicy amerykańscy, mający zamiar dokonać lotu przez Ocean Spokojny bez lądowania do Tacomy w stanie Waszyngton próbowali dziś wystartować do lotu, lecz bezskutecznie, gdyż aparat wiozący 1100 galonów benzyny, nie mógł się wznieść w powietrze.

KRWAWE WESELE W FINLANDJI.

Z Salmis w Finlandji donoszą, że podczas wesela córki jednego z najbogatszych włościan doszło do zatargu między rodziną pana młodego a panny młodej. Wkrótce wywiązała się krwawa walka w ciemnościach, gdyż walczący porozbijali wszystkie lampy.

Gdy wreszcie wniesiono światło, okazało się, że w walce padło 20 osób, przeważnie śmiertelnie rannych, a także panna młoda otrzymała 8 pchnięć sztyletem w pierś i wkrótce zmarła.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

LOTNICY URATOWALI SIĘ, SKACZĄC ZE SPADOCHRONEM.

Wczoraj rano koło wsi Paszki (pow. lidzki) zdarzył się wypadek samolotowy. Gdy aeroplan wojskowy znajdował się na znacznej wysokości, oberwała się nagle linka sterowa i samolot począł spadać. W ostatniej chwili lotnicy por. Szkunder i Filipowicz wyskoczyli ze spadochronami, unikając w ten sposób poważnych obrażeń. Samolot został strzaskany.

Wiadomości z całego kraju

GRODZISK MAZ.

ATAKI KLERYKAŁÓW NA POSTĘPOWE GIMNAZJUM. OSZCZERCY ODDANI ZOSTALI POD SĄD

Jesteśmy obecnie świadkami wytężonej ofensywy kleru i endecji na postępowe związki nauczycielskie, jak również na szkolnictwo wogóle, a specjalnie szkolnictwo średnie. W akcji tej nie przebiera się w środkach. Wyrafinowane oszczerstwa, szarganie czcią ludzką bez żadnych podstaw, dlatego chyba, że ktoś nie chce zostać zakrystjanem księdza proboszcza, czy prefekta, oto praca umoralniająca społeczeństwo, prowadzona obecnie przez katolicki kler i jego satelitów.

Przykłady mnożą się. Oto jeden z jaskrawszych:

W „Gazecie Warszawskiej" ukazał się przed kilku dniami artykuł pod tyt. „Szkoła czy gniazdo rozpusty". Jest to ordynarna napaść na Gimnazjum Koedukacyjne Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średn. w Grodzisku Maz.

Napaść wprost bezprzykładna w swej ohydnej formie na Gimnazjum cieszące się dotąd jaknajlepszą opinją pod każdym względem, rozwijając się w szybkiem tempie, borykając się stale z trudnościami finansowemi, a pomimo to przystępujące obecnie do budowy własnego gmachu szkolnego, nie da się wytłumaczyć inaczej jak chęcią zniszczenia pożytecznej placówki oświatowej za wszelką cenę.

Cała akcja nie jest prowadzona przez rodziców uczniów i uczenic Gimnazjum, jakby to z wymienionego artykułu wynikało, lecz przez „Ligę Katolicką" i ks. prefekta Gimnazjum.

Rodzice na ogólnem zebraniu w dniu 24.VI b. r. **jednomyślnie** w sposób b. ostry potępili całą akcję prowadzoną przeciw Gimnazjum i wyrazili najwyższe uznanie dyr. **Mężykowi.**

Podobne oświadczenie złożyli równocześnie absolwenci Gimnazjum.

Na zebraniu powyższem przyparty do muru prefekt Gimnazjum, prosił zebranych, aby nie występowano przeciw autorom oszczerczej akcji na drogę sądową, bo on spowoduje odwołanie wszystkich niesłusznych zarzutów. W kilka dni później cofnął się jednak i całą akcję poprowadzono dalej.

Z całą stanowczością stwierdzić należy, że młodzież **na żadnych** zabawach, w których uczestniczyła, nie używała alkoholu, a stosunek młodzieży płci obojga do siebie jest wprost idealny. Żadnych poważniejszych przekroczeń w tym kierunku nigdy nie było, a opieka ze strony ciała pedagogicznego była zawsze b. czuła i pilna. Uznawali to zawsze rodzice, co wyrażali niejednokrotnie na swych zebraniach.

Nieprawdziwym jest również fakt, jakoby ktoś kiedyś z kasy szkolnej skradł 4000 zł. Taki fakt nigdy się nie zdarzył. Finansami szkoły zarządza Komisja finansowa szkoły, a kontrolę przeprowadza Komisja rewizyjna.

Oczywiście sprawa zakończy się dla oszczerców przed sądem, mają oni jednak nadzieję osiągnąć tymczasem doraźne sukcesy w opinji miejscowej.

GDYNIA

KATORGA „POLSKICH KULISÓW" S/S „POLONIA" S/S „PUŁASKI" S/S „KOŚCIUSZKO"

Czytamy w historji morskiej o zesłaniach różnych przestępców, jakoteż o sprzedaży niewolników, których zakuwano w kajdany na okrętach średniowiecza, dając im jedynie wolność ruchów, koniecznych do władania wiosłami. Obecnie należą te barbarzyńskie metody działania średniowiecza do przeszłości, gdyż postęp techniki i kultury położył kres dalszej „fabrykacji" kulisów morskich.

Jednakże w dobie obecnej, kiedy Polska reklamuje zagranicą rzekomo szeroko rozwinięte ustawodawstwo ochronne, jakoteż umieszczała szumne tablice statystyczne na pokaz zagranicznych gości na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, — „polski" marynarz, na „polskim" okręcie, pod „polską" banderą traktowany jest gorzej nawet od średniowiecznych „kulisów indyjskich".

Siedliskiem tej kategorji jest nowopowstałe Polsko - Transatlantyckie Towarzystwo Okr. linji Gdynia — Ameryka, którego dyrektorem jest polak p. Benisławski, a inspektorem — duńczyk, p. Petersen, z siedzibą w Gdyni, pod protektoratem p. Rummla, w państwowym gmachu P. P. „Żeglugi Polskiej".

Załogi trzech okrętów tegoż towarzystwa. to jest s/s „Polonia", s/s „Pułaski" i s/s „Kościuszko", składają się po połowie z polskich i duńskich marynarzy przy pełnej obsadzie oficerów duńskich.

Na wszystkich trzech statkach powiewa „polska" bandera i marynarzom polskim wypłaca się pensje według taryfy polskiej, lecz tylko w tych stopniach, gdzie taryfa polska niższą jest od taryfy duńskiej, natomiast stopnie służbowe wyżej przewidziane w taryfie polskiej, wynagrodzane zostają według taryfy duńskiej.

Zachowanie oficerów wobec polskich marynarzy wyraża się w szykanach, przyczem „polnische schweine" i t. p. wyzwiska są na porządku dziennym.

Wyżywienie marynarzy, aczkolwiek określone racjami żywnościowemi w umowie zbiorowej z dnia 5 grudnia 1929 r., nie sposób jest opisać. Niedojedzone potrawy od pasażerów oddaje się na rozkaz kapitana do kuchni marynarskiej, z nakazem do kucharza, by odgrzane na łoju resztki te wydał jako jedzenie dla marynarzy.

Pomieszczenia marynarskie są zapluskwione i urągają wszelakim pojęciom o hygjenie.

Wszelkie interwencje ze strony marynarzy pozostają bez skutku, a raczej kończą się natychmiastowem zwolnieniem z pracy.

Szczytem swawoli ze strony dyrekcji i kapitanów okrętowych jest celowo-świadome łamanie ustawy o czasie pracy.

Omijając sam fakt istnienia polskiej ustawy o czasie pracy, wbrew której p. minister Kwiatkowski z ministrem Prystorem wydali zarządzenie sprzeczne z ustawą, dyrekcja wespół z duńskimi oficerami nawet to zarządzenie polskich ministrów naraża na pośmiewisko, twierdząc, że może sobie powiewać polska bandera i istnieć polskie zarządzenie ministerjalne, ale w stosunku do polskich marynarzy są obowiązujące przepisy duńskie.

Zarządzenie min. Kwiatkowskiego z dnia 28 listopada 1929 r., że czas pracy na okrętach, pływających poza kanał Dover — Calais wynosi na pokładzie 8 godzin na dobę.

W przeciwieństwie do tego zarządzenia, na statkach transatlantyckich, które pływają poza kanał Dover — Calais, do Nowego Jorku, zmusza się załogi pokładowe do służby dwuwachtowej, czyli po 12 godzin na dobę, bez dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Te skandaliczne stosunki mogą stać się powodem nieobliczalnych następstw dla całej polskiej żeglugi morskiej.

Zwracamy przeto miarodajnym czynnikom uwagę na to, gdyż przy dalszem trwaniu tego stanu, zajmie się nim Związek Zawodowy Transportowców wespół z Międzynarodówką Transportową.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE

WALKA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znajduje się około 400-tu piekarń, w których z ogólnej liczby 900 wykwalifikowanych piekarzy 60% pracuje w piekarnich po 16 — 18 godzin na dobę, z wynagrodzeniem od 6 do 9 zł. za 8 godzinny dzień pracy, za pozostałe zaś 10 godzin całkowicie nie otrzymują wynagrodzenia. Pracownicy ci nie pracują dłużej jak 6 miesięcy w jednym zakładzie pracy, gdy właściciele piekarń wypowiadają pracę.

W wypadkach kiedy się zjawi Inspektor Pracy i pyta robotnika w obecności właściciela. ile godzin pracuje, robotnicy albo nie odpowiadają, a jeśli znajdzie się odważniejszy i powie prawdę, wówczas każdy właściciel płaci karę 5 zł., robotnik wyrzucony jest na bruk i pozbawiony zasiłku z Funduszu Bezrobocia, gdyż zakład, w którym pracuje mniej, niż 5-ciu ludzi, nie podlega rejestracji.

Te właśnie warunki pracy, głodowe zarobki zmusiły robotników piekarskich do podjęcia walki strajkowej w obronie ludzkiego prawa do życia.

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

ROBOTNICY Z. A. „POCISK" PRZECIWKO B.B.S.

W piątek ubiegły odbył się przed fabryką „Pocisk" wiec, przy udziale 500 osób. Referował tow. poseł Barlicki.

Wiec zakończono przyjęciem rezolucji, w której robotnicy Zakładów Amunicyjnych „Pocisk" wyrażają votum nieufności dotychczasowym delegatom i mężom zaufania z B. B. S. Żądają przeprowadzenia w najbliższych dniach wyborów delegacji. Zebrani wyrazili całkowite zaufanie Związkowi Zawodowemu Metalowców (Leszno 53) i PPS.

ZE SPORTU

DRUGI DZIEŃ LEKKO-ATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI

Agrykola. Godz. 15.30 dokończenie eliminacyjnych zawodów kobiecych przed wyjazdem na Igrzyska w Pradze, przy udziale Konopackiej, Walasiewiczówny i innych. W programie: 80 m. płotki, dysk, 60 m., w wyż, 20 mtr., oszczep, 4 × 100 m.

Tor kolarski Legji. Godz. 14.30 dokończenie międzynarodowych zawodów kolarskich Legji. W programie finały Wielkiej Nagrody Warszawy, biegi motocyklowe i mecz z 4 startów Lange — Mohanoff (Egipt) — Włodarczyk — Kapłan.

Korty WLKT w Agrykoli. Od godz. 10 — 13 i 15 — 18 przedostatni dzień tenisowych mistrzostw Polski. W programie mecze półfinałowe i w niektórych konkurencjach finały.

Boisko Polonii. Godz. 16.30 mecz ligowy Warszawianka — Pogoń (Lwów).

Boisko AZS. Godz 16.30 Warszawianka Ib — AZS.

Boisko Orła. Godz. 16.30 Elektryczność — Lawina.

Boisko Domu Ludowego (ul. Zieleniecka). Godz. 15 mecz lekkoatletyczny Gwiazda — Głuchoniemi.

Agrykola. Godz. 10 zawody lekkoatletyczne Makabi.

Jabłonna. Godz. 10 trzy biegi kolarskie Amatorskiego KS na 30, 50 i 100 klm.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Program drugiego dnia lekko - atletycznych mistrzostw Polski, które odbywają się w Łodzi, przedstawiają się następująco:

Godz. 9 min. 30 — finał biegu na 100 mtr.; 9.40 — finał biegu na 60 mtr. (kobiecy); 9.50 — skok w wyż; 10 — skok w wyż (kob.); 10.15 — bieg na 800 mtr.; 10.20 — rzut dyskiem; 10.35 — rzut dyskiem (kob.); 10.40 — przedbiegi na 200 mtr.; 10.55 — przedbiegi na 200 mtr. (kob.); 11.15 — sztafeta olimpijska; 11.30 — przedbiegi na 400 mtr.; 15 — bieg na 5000 mtr.; 15.20 — bieg na 200 mtr. finał; 15.30 — bieg na 200 mtr. (kob.); 15.30 — skok o tyczce; 15.40 — rzut oszczepem (kobiecy); 15.50 — rzut oszczepem; 15.55 — bieg na 500 mtr. (kobiecy); 16 — finał biegu na 400 mtr.; 16.15 — sztafeta 4 × 100 mtr. finał.

Kronika stołeczna

PREZYDENT MIASTA U MIN. PRYSTORA.

Prezydent miasta inż. Z. Słomiński odbył konferencję z p. ministrem Pracy i Opieki Społecznej Prystorem w sprawie uregulowania kwestji zatrudnienia bezrobotnych, a mianowicie ustalenia wysokości zasiłku, otrzymanego przez miasto na ten cel od Rządu i terminu trwania obecnych rozót publicznych.

BEZROBOCIE

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 16 do 23 sierpnia włącznie wykazuje 181.896 bezroboczych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezroboczych zmniejszyła się o 2.519.

Bezrobocie zmalało w P. U. P.P.: Łódź okrąg o 769, Sosnowiec o 310, Częstochowa o 193, pow. warszawski o 191, Piotrków o 187, Kalisz o 171, Wilno o 146, Białystok o 131, Łódź miasto i Lwów po 125, Biała o 119, Gdynia o 118, Poznań o 100 etc., wzrosło natomiast w P. U. P. P.: województwo śląskie o 356 i Kraków o 246.

LIKWIDACJA BUDOWY CEGIELNI MIEJSKIEJ.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu budowy cegielni, na którem postanowiono przedstawić Magistratowi plan likwidacji całego przedsiębiorstwa budowy. Cegielnia była budowana dotychczas z oszczędności budżetowych Magistratu. Na zasadzie uchwały Rady Miejskiej, na wykończenie cegielni miasto miało otrzymać pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego z nisko oprocentowanych kredytów budowlanych. Nie bacząc na to, że ukończenie budowy cegielni było przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych zaliczone, w piśmie do BGK. do szeregu robót, które bezwzględnie muszą być wykończone, BGK udzielenia pożyczki tej odmówiło Ponieważ miasto nie posiada na ten cel żadnych innych kredytów, a o oszczędnościach budżetowych, które były obracane na ten cel, w obecnym stanie kasy miejskiej, mowy być nie może, Komitet przeto powziął powyższą uchwałę.

DECYZJA W SPRAWIE OPERY.

W wyniku odbytych w czwartek dwóch posiedzeń zarządu teatrów miejskich, na których rozpatrywana była kwestja dalszego prowadzenia Opery, zarząd teatrów wystąpił z wnioskiem do Magistratu o uruchomienie Opery, o ile wszystkie wysunięte przez miasto postulaty, dotyczące wynagrodzenia zespołów pracowników Opery będą przez te zespoły całkowicie zaakceptowane.

W związku z tem wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie Magistratu dla powzięcia ostatecznej decyzji.

PRZY PRACY

UPADEK KOMINIARZA Z 4 PIĘTRA

Przy ul. Żytomierskiej 14, kominiarz, 20-letni Stanisław Wędrak, zajęty był czyszczeniem komina należącego do piekarni „Polskiej" W. Kozłowskiego.

Wskutek braku ławy kominiarskiej lub drabinki, Wędrak, stojąc na szczycie komina, stracił równowagę i spadł z wysokości 4 piętra na pole od strony ul. Kiejstuta. Jęki nieszczęśliwego usłyszeli po upływie 3-ch godzin okoliczni mieszkańcy, którzy przewieźli Wędraka na podwórze domu Żytomierska 14. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował: ogólne potłuczenie, a szczególnie brzucha. Po udzieleniu pomocy, Wędraka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

10-letni Kazimierz Dmitruk został przejechany przez samochód na ul. Leszno, doznając złamania kości potylicowej z wgnieceniem do mózgu.

Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, a następnie do szpitala św. Ducha, gdzie Dmitruk nie odzyskawszy przytomności zmarł.

W OBJĘCIACH ŚMIERCI

— Przy ul. Wolskiej 130 otruł się ługiem 38-letni Ignacy Paździer, ślusarz (Redutowa 23).

— Przy ul. Pawiej 36 otruł się kwasem octowym 26-letni Władysław Tomkowski, pomocnik dozorcy domu.

Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Paździora w stanie ciężkim przewiozło do szptala na Czyste.

JEŹDZILI TAKSÓWKĄ, ZA KTÓRĄ NIE CHCIELI ZAPŁACIĆ

PRZYŁAPANIE NIEUCHWYTNYCH DŁUŻNIKÓW

Bracia Leon i Stanisław Markiewiczowie nabyli w firmie „Bitschan i S-ka" samochód-taksówkę na warunkach spłaty, zwykle w takich razach praktykowanych, t. j. wekslami płatnymi co miesiąc.

Gdy nadszedł termin płatności pierwszego weksla, briacia M. korzystając z tego, że w tym czasie właściciel firmy zmarł — nie wpłacili raty.

Tę samą praktykę zastosowali również przy następnych terminach i w rezultacie wytworzyła się zaległość za 6 miesięcy.

B. prokurent firmy a obecnie właściciel Wacław Drabikowski, skierował sprawę do sądu, uzyskując wyrok, lecz komornik nie mógł dokonać zajęcia samochodu, gdyż właściciele byli nieuchwytni, miejsce zaś garażowania samochodu nieznane. Dopiero wypadek dopomógł do ujęcia niesolidnych płatników. Oto auto uległo uszkodzeniu i należało zastąpić zepsutą część nową. W tym celu samochód zajechał do warsztatów firmy, mieszczących się przy ul. Nowolipie 42. Zawiadomiony o tem Drabikowski zabrał klucze od bramy, unieruchamiając maszynę do czasu uregulowania zaległych rat i otrzymania gwarancji, że następne raty będą w terminie wpłacane.

POŻAR

ZAPALIŁY SIĘ SADZE

Przy ul. Tarczyńskiej 3 w piekarni W. Kalinowskiego p. f. „Renaissance" wskutek silnie rozpalonego pieca do wypieku chleba, zapaliły się sadze. Pogotowie nowoświeckiego oddziału straży, po przybyciu na miejsce, usunęło grożące niebezpieczeństwo pożaru.

POSTRZELENIE—ZA ZBIERANIE GRZYBÓW

W lesie Singera w Jakóbowie gajowy tegoż lasu Jan Trzesiński, postrzelił z fuzji w lewe ramię i klatkę piersiową 21-letniego Pitra Glinkę, robotnika, który wówczas zbierał grzyby. Rannego przywieziono do Warszawy, a następnie po udzieleniu pomocy w ambulatorjum pogotowia — do szpitala na Czyste.

Do naszych czytelników!

Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Robotnika", Warszawa, Warecka 7, tel. 313-80, o wszystkich niedokładnościach kolportażu i sprzedaży naszego pisma w kioskach i u ulicznych sprzedawców.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. - WARSZAWA.

W poniedziałek, 1 września o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się plenarne posiedzenie W. O. K. R. P. P. S.

Na porządku obrad: „Manifestacje w Warszawie 14 września".

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNICY PRAGA.

W niedzielę dn. 31 sierpnia r. b. o godz. 10 m. 30 rano w lokalu Ząbkowska 41-43 odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Na porządku obrad: Manifestacja 14 września w Warszawie.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

CZERWONA STRZAŁA. W niedzielę dn. 31 b. m. o godz. 9 rano na boisku „Skry" odbędzie się zbiórka Oddziału Czerwonej Strzały Warsz. Org Młodz. TUR.

TUROWCY!

Werbujcie do Organizacji nowych członków. Baczcie, by wasi znajomi i przyjaciele byli w jednym z nami szeregu.

Ruch kult.-oświatowy

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TEATRU „ATENEUM". W związku z rozpoczynającym się sezonem teatralnym i objęciem dyrekcji teatru „Ateneum" przez p. Stefana Jaracza, Zarząd Towarzystwa Przyjaciół teatru „Ateneum" zwołuje zebranie Rady Towarzystwa na środę dnia 3-go września godz. 6 wiecz. do sali Konferencyjnej Z. Z. K., Czerwonego Krzyża 20, III p.

Na zebranie proszeni są o konieczne przybycie delegaci organizacji zawodowych, politycznych, sportowych, oraz wszystkich tych, którzy interesują się teatrem „Ateneum".

STAN POGODY

DZIŚ POGODNIE

Spostrzeżenia Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie z dnia 30-go b. m.

Dziś, o godz. 10-tej, temperatura 19.8° C., wilgotność 64 proc., stan nieba: dość pogodnie.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszerny i silny wyż barometryczny, ze środkiem nad Bałtykiem południowym zalega niemal całą Europę. Płytki niż nad m. Czarnem, drugi na dalekiej północy.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pogodnie i ciepło. Rankiem miejscami mgły lub opary. Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Dzieje Józefa"

Letni

o 8 w. „Egzotyczna kuzynka"

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Wł. Perzynskiego p. t. „Dzieje Józefa".

TEATR LETNI. Dziś „Egzotyczna kuzynka".

W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar lekka komedja Fryderyka Lonsdale p. t. „Wszyscy tacy sami".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Verneuilla p. t.: „Pan Lamberthier" w świetnym duecie Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki.

WYSTĘPY TEATRU ŁÓDZKIEGO. Dziś dwa przedstawienia o godz. 4-ej i o 8.30, po cenach zniżonych od 70 gr. do zł. 4.50. W poniedziałek nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Cjankali". We wtorek premjera sztuki „Kreutzerowska sonata" Lwa Tołstoja z gościnnym występem dyrektora Adwentowicza.

TEATR „MORSKIE OKO", Jasna 5. „Bawmy się razem".

QUI PRO QUO. W niedzielę dn. 31.I b. m. otwarcie.

W rewji „Dwie możliwości" ujrzymy Zulę Pogorzelską, Fr. Jarosy'ego, A. Dymszę, L. Lawińskiego i K. Toma na czele całego zespołu.

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie Rewja „Z Chłodnej na Nowy Świat".

TEATR REWJI „ZNICZ" (Śniadeckich 5). Dziś rewja p. t. „Ach te nóżki".

ANANAS. Codziennie w ogrodzie dwa przedstawienia wspaniałej rewji „Pani się ubiera".

TEATR LUDOWY (b. Teatr Powszechny), ul. Leszno 82 róg Żelaznej „Nad przepaścią".

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś, w niedzielę, w Dolinie Szwajcarskiej ostatni koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, która w dniu dzisiejszym kończy swój letni sezon koncertowy w Dolinie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 12.10 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 15.30 Przerwa. 15.30 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich" wygł. p. M. Karczewska. 15.50 Muzyka. 16.00 „O sposobach siewu ozimin" wygł. inż. W. Chmielecki. 16.20 Muzyka. 16.30 „Jak zakończyć konkursy przysposobienia rolnego" wygł. inż. J Ciemniewski. 16.50 Muzyka. 17.10. Odczyt p. t. „Jak powstają banknoty" opowie inż. E. Porębski. 17.25 Koncert. 18.45. Rozmaitości. Występ p Wład. Waltera. 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25— 19.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45. „Co się dzieje w Meksyku" wygł. konsul dr. Zygmunt Merdinger. 20.00 Kwadrans literacki 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. Repertuar warsz teatrów miejskich. 22.00. Feljeton p. t. „Księżyc i ludzie" wygł. dr. J. Szpakowski. 22.15 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Rzeczy ciekawe i aktualne

REWOLUCJA W PERU

ZAKOŃCZYŁA SIĘ PROKLAMOWANIEM DYKTATURY WOJSKOWEJ ZAMIAST CYWILNEJ



Jak z depesz wiadomo, w **Peru** (Południowa Ameryka) wybuchła rewolucja wojskowa, zakończona ustąpieniem i uwięzieniem dotychczasowego długoletniego prezydenta republiki. **Agosto Leguia,** który przez 10 lat rządził krajem po dyktatorsku, został w ciągu kilku godzin obalony tak niespodzianie, jak w swoim czasie niespodzianie doszedł do władzy. Część armji zbuntowała się przeciw niemu, ogłosiła i przeprowadziła jego ustąpienie. Leguia chciał na okręcie wojennym uciec, został jednak przytrzymany i na tym okręcie internowany. Dyktatura cywilna klerykała Legui zakończyła się więc narazie bez wielkiego rozlewu krwi.

Jak to się stało, że tak silny na pozór rząd został w tak krótkim czasie i tak stosunkowo słabemi siłami obalony? Otóż **Leguia** w początkach swych rządów opierał się na klerykałach, na kapitale północno - amerykańskim i na części armji. **Kościół** miał utrzymywać w uległości buntujących się Indjan, **kapitał** dawał dyktatorowi pieniądze, **armja** miała trzymać na wodzy grożącą wojną sąsiednią republikę **Chile.**

Plan dyktatora był dobry, miał jednak jeden błąd: wskutek ciągłego pobrzękiwania szabelką naród był wzburzony, a wzburzenie wyładowywało się nietylko przeciw **Chile,** ale i przeciw **Stanom Zjednoczonym,** głównej podporze dyktatury. To wzburzenie ustąpiło częściowo, gdy **Peru** za poparciem Stanów odzyskało utracone w r. 1880 na rzecz Chile terytorjum. Naród upojony zwycięstwem zdawał się zapominać o nieszczęśliwej sytuacji wewnętrznej.

Ostatecznie dyktator przyszedł do przekonania, że na samej armji rządów swych opierać nie może. Zaczął ją zaniedbywać, na co korpus oficerski odpowiedział głośnem szemraniem. Aby zmniejszyć grożące z tej strony niebezpieczeństwo, prezydent za radą konsula Stanów Zjednoczonych **postanowił zredukować armję,** a początek miał być zrobiony wśród garnizonu w Arequipa. Garnizon, dowiedziawszy się o zamiarach prezydenta, uprzedził je, zbuntował się, obsadził najważniejsze punkty w mieście, aresztował władze cywilne i ogłosił usunięcie prezydenta. Do buntu przyłączyły się inne oddziały, zbuntowani wyruszyli na stolicę **Limę.** Prezydent, widząc się opuszczonym, uciekł.

Rezultat dotychczas jest ten, **że Peru zamieniło dyktatora cywilnego na wojskowego.**

***

Wiadomości z Peru podlegają naturalnie cenzurze i dlatego trzeba je przyjmować ostrożnie. Są też one przeważnie sprzeczne. O zajściach, które poprzedziły ustąpienie prezydenta, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Prezydent zaproponował generałowi **Martinezowi,** a po jego odmowie gen. **Sarmiento** utworzenie rządu, czemu jednak oficerowie sprzeciwili się. Na posiedzenie Rady ministrów o północy wdarł się generał **Gonzalez** ze swymi zwolennikami i zagroził użyciem gwałtu. Wobec tego prezydent powierzył utworzenie rządu generałowi **Ponce.**

Wedle niektórych informacji przywódca buntu w Arequipa pułkownik **Cerro** wszedł do gabinetu **Poncego,** inne zaś informacje twierdzą, że Cerro uważa Poncego za narzędzie ex-prezydenta i że go będzie zwalczał. Są też wiadomości, że powstańcy aresztowali attache marynarki Stanów Zjednoczonych, który z samolotu rozrzucał proklamacje rządu Poncego.

***

Z Nowego Yorku nadeszły wiadomości, że przywódca powstania pułkownik **Sanchez Cerron** przybył do Limy. Na jego żądanie ustąpił dotychczasowy rząd generała Ponce. Cerro przystąpił do tworzenia nowego rządu, w którym objął urząd premjera i ministra spraw wojskowych. Związki robotnicze i studenckie przedłożyły rządowi memorjał, w którym domagają się konfiskaty majątków kościelnych i różnych postanowień przeciw kapitalistom zagranicznym.

Chory eks-prezydent Leguia — jak się okazuje — nie został otruty, lecz przebywa nadal na krążowniku „Almirante Grau“.

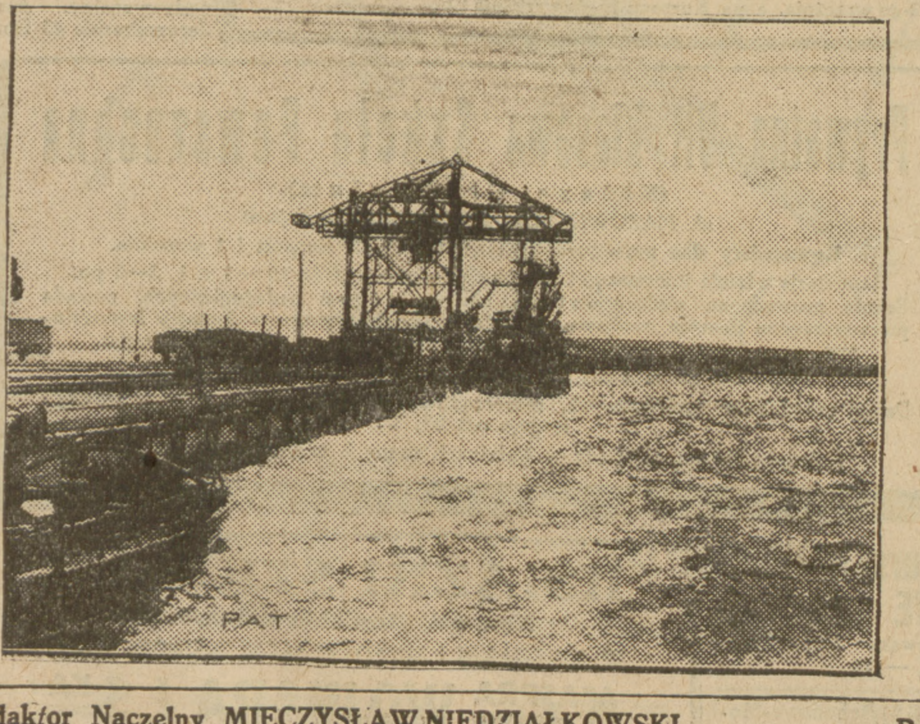
Inne depesze podają narazie niestwierdzoną wiadomość, że amerykański doradca dawnego regime'u **Crov** został aresztowany i postawiony przed sąd wojenny.

***

Na naszej ilustracji ognisko wojskowego buntu w Peru, miejscowość **Arequipa,** drugie co do wielkości miasto w państwie. W owalu dotychczasowy prezydent i dyktator Peru **Leguia.**

OBRAZKI Z POLSKIEGO MORZA

WIDOK NA MOLO I OLBRZYMIE DZWIGI W PORCIE GDYŃSKIM



BOISKO SPORTOWE POD OSŁONĄ... ROWÓW STRZELECKICH

Jakkolwiek i u nas nie brak gorącego entuzjazmu podczas walk na stadjonie sportowym, — entuzjazm, który od czasu do czasu przeradza się w niemiłe często sceny i awantury, to jednak nie „doroślišmy„ na szczęście jeszcze do stosunków, panujących pod tym względem w Urugway'u. Wkraczanie publiczności na plac sportowy podczas gry i zawzięta walka zwolenników poszczególnych partji jest tam na porządku dziennym, jak również interwencja konnej policji, która zmuszona jest szarżować na walczących z sobą przeciwników.

Ażeby tego rodzaju wypadkom zapobiec, podczas odbytych ostatnio oficjalnych turniejów sportowych, otoczono plac nietylko osłoną z drutu kolczastego, ale prócz tego **rowem strzeleckim z okopaną z nim załogą,** wskutek czego wypady publiczności na boisko zostały tym razem naprawdę udaremnione.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH

„PAN LAMBERTHIER“ NA SCENIE TEATRU MAŁEGO



Na scenie Teatru Małego grana jest z wielkiem powodzeniem sztuka Verneuilla p. t. **„Pan Lamberthier“** w świetnym duecie Marji **Modzelewskiej** i Aleksandra **Węgierki.**

„PANI SIĘ UBIERA“ W „ANANASIE“



Doskonała para baletowa **Korczyńska - Świeżyński** popisuje się ognistym czardaszem w ostatniej świetnej rewji popularnego **„Ananasu“.**

KINO-REWJA „ZNICZ“

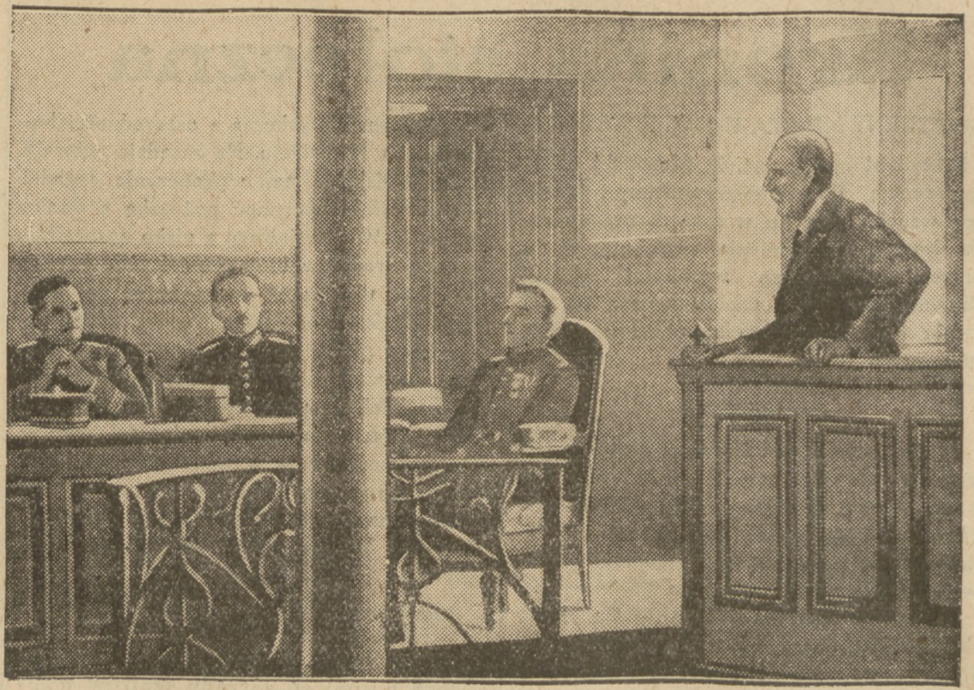
Na otwarcie sezonu kina - rewji **„Znicz“** (w dn. 1 września) Dyrekcja przygotowała wielką rewję na wzór paryski z udziałem wybitnych sił artystycznych.

Pozatem na ekranie ukaże się arcydzieło filmowe **„Zagłada od wschodu“** które poruszyło cały świat.

NIEZWYKŁA OMYŁKA SĄDOWA

TRAGEDJA 76-LETNIEGO HARTMANNA

KTÓRY PRZYBYŁ DO FRANCJI NIE WIEDZĄC ŻE SĄD WOJENNY SKAZAŁ GO NA KARĘ ŚMIERCI



We Francji ogromne poruszenie wywołała obecnie niezwykła omyłka sądowa, która mogła kosztować życie niewinnego człowieka. Tło tej niesamowitej sprawy jest następujące:

W 1877 roku po przegranej wojnie francusko - pruskiej 23-letni — wówczas Alzatczyk Karol **Hartmann,** nie chcąc zostać poddanym cesarza niemieckiego (Alzacja została w owym czasie wcielona do Prus), wyemigrował do **Ameryki** i tam pozostawał przez 53 lata bez przerwy.

Dnia 11 lipca 1930 roku **Hartmann** przybył z za oceanu do swego rodzinnego miasteczka **Nordheim,** jako 76-letni starzec, pragnąc ujrzeć przed śmiercią ojczystą ziemię, wyzwoloną z niewoli niemieckiej.

Od pierwszej chwili przybycia do rodzinnego miasta spotkał się z przyjęciem, które przeraziło go. Wszyscy krewni, znajomi i pozostali przy życiu przyjaciele odwracali się od niego i powrót starca do ziemi rodzinnej stał się pasmem niewysłowionej udręki. **Hartmann** nie rozumiał, co mogło być przyczyną niechęci jego rodaków. Dopiero później dowiedział się, iż w czasie wojny, w okresie najzaciętszych walk, w roku 1916 **został skazany przez francuski sąd wojenny na karę śmierci** wraz z niejakim **Guilbeaux, za utrzymywanie stosunków z nieprzyjacielem, szpiegostwo i zdradę stanu.**

Hartmann, który od 50 lat bez przerwy zamieszkiwał w **Baskenfield, w Kalifornji,** nie poczuwał się do żadnej winy i zażądał od władz francuskich, by **wykonały na nim wyrok śmierci,** lub sprawdziły wiarogodność straszliwego oskarżenia ciążącego na nim.

Sprawa 76-letniego starca, skazanego na śmierć, wywołała olbrzymie poruszenie we **Francji,** które wzrosło jeszcze po ustaleniu, że **Hartmann nie opuszczał w ciągu kilkudziesięciu lat Ameryki,** że cieszył się zawsze jaknajlepszą opinją i **że jest rzeczą całkowicie wykluczoną, by mógł być zdrajcą i szpiegiem niemieckim.**

Powstało jednak pytanie, kto w takim razie był tym szpiegiem skazanym na śmierć?

Rozpoczęto śledztwo, które doprowadziło do sensacyjnych rezultatów. Oto okazało się, że w 1914 roku przybył do Francji człowiek, **legitymujący się dokumentami Karola Hartmanna** i wraz z niejakim **Guilbeaux** założył pismo pod tytułem **„Demain“ („Jutro“),** w którem szerzył defetyzm, namawiał żołnierzy do porzucenia broni na froncie. Okazało się jednocześnie, iż pod płaszczykiem tej pacyfistycznej działalności Hartmann i Guilbeaux **uprawiali szpiegostwo wojenne,** oraz znajdowali się w bezpośrednim kontakcie z agentami niemieckimi. W końcu 1917 roku udało się władzom francuskim po zlikwidowaniu jednego z biur szpiegowskich, wpaść na trop Hartmanna i Guilbeaux.

Obydwaj zdołali wszakże zbiec i wyrok, skazujący ich na śmierć, wydany został zaocznie.

Dalsze śledztwo, przeprowadzone w Ameryki, ujawniło, iż już w 1906 roku niejaki **Hartmann,** zamieszkały w Baskenfield, w Stanach Zjednoczonych, zwrócił się do merostwa w Nordheim, w niemieckiej wówczas Alzacji, żądając przysłania dokumentów. **Żądanie to pochodziło od niemieckiego biura wywiadowczego,** posiadającego swą filję w Ameryce. Pod nazwiskiem emigranta Hartmanna więc w ciągu wielu lat uprawiał szpiegostwo agent niemieckiego wywiadu wojennego.

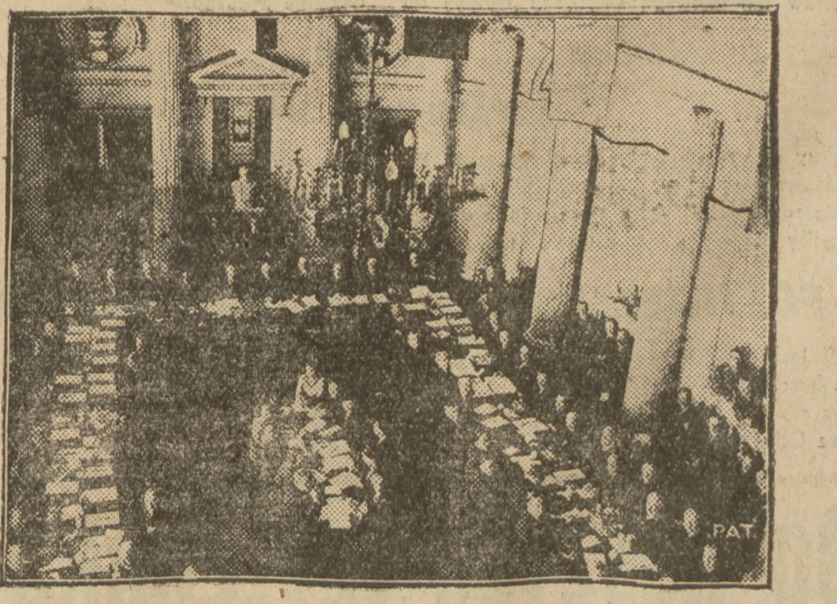
Rozprawa, tocząca się przed sądem wojennym w Paryżu nad ofiarą tak tragicznego zbiegu okoliczności, była krótka i dramatyczna.

Przewodniczący sądu, unieważniając wyrok, wydany na Karola Hartmanna, nietylko zrehabilitował 76-letniego starca, ale w gorących słowach oddał należny hołd człowiekowi, który u schyłku swych dni przybył na ziemię rodzinną, by ujrzeć ją wolną od wroga, przed którym jako młody chłopiec musiał uciekać za ocean.

***

Na naszej ilustracji rehabilitacja Hartmanna przez sąd wojenny.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJ ROLNICZEJ W WARSZAWIE



Wczoraj odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w sali kolumnowej Ministerjum Rolnictwa. Przy stołach delegatów zasiedli ministrowie: **Węgier, Jugosławji, Finlandji, Rumunji, Bułgarji, Estonji, Czechosłowacji i Polski,** aby zastanowić się nad ciężkim kryzysem rolnictwa, jaki ostatnio przeżywa Europa i aby uregulować wzajemne stosunki eksportu i importu.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.